Cena zł. 5

GRATIS

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, SOBOTA 23 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr. 293 (947)

Górnicy stawiają czoła

uzbrojonemu wojsku i żandarmerii. — Walki na ulicach miast francuskich i w kopalniach

W ostatnich 24 godzinach sytuacja strajkowa nie uległa żadnemu polepszeniu. Rząd stara się stłumić strajk siłą, sprowadzając nawet w tym celu drogą lotniczą wojska z północnej Afryki. W wielu miejscowościach dochodzi do starć.

Gabinet francuski debatował wczoraj nad projektem zastosowania najostrzejszych represji w stosunku do strajkujących. Po pierwsze wchodzi tu w grę aresztowanie członków zarządu C.G.T., po drugie zastosowanie ustawy z r. 1946 ustalającej wysokie grzywny i karę więzienia do lat 5 dla strajkujących.

W kołach związkowych zapadła uchwała nie przerwania strajku aż do osiągnięcia walnego zwycięstwa. Za strajkującymi stoi solidarnie nie tylko ludność francuska, ale masy ludowe całego świata. Robotnicy portowi w Calais, Dieppe i Boulogne odmawiają wyładowywania węgla ze statków angielskich i amerykańskich. W Albi (departament Tarn) kolejarze wstrzymali ruch pociągów. W Carmaux (dep. Tarn) wybuchł strajk protestacyjny. W miejscowości Petune w północnej Francji 100 koksowni wygasło. W kopalni Camfort niedaleko Saint Etienne doszło do walki między górnikami a żandarmerią. Część żandarmów została wzięta do niewoli. Są oni przetrzymywani j a k o z a k ł a d n i c y.

Do ostrych walk doszło w chwili gdy górnicy starali się odebrać szyb Ricard, znajdujący się od rana w rękach wojska. Mimo użycia gazów łzawiących wojska i policja po 15 minutowej walce zmuszone były się wycofać, pozostawiając dużo broni i amunicji.

Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS

odbędzie się w połowie grudnia

Komisja Współdziałania PPR i PPS na posiedzeniu w dniu 22 października ustaliła na podstawie upoważnienia kierownictw centralnych obu Partii, że Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS odbędzie się w pierwszej połowie grudnia br.

Postanowiono też zwołać na dzień 3-go listopada wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS celem ustalenia daty i porządku dziennego Kongresu Zjednoczeniowego.

Cisza na frontach Palestyny

Obie strony zastosowały się do wezwania ONZ

Mediator ONZ w konflikcie palestyńskim dr Ralph Bunche ogłosił komunikat, stwierdzający, że otrzymał depeszę od obserwatorów ONZ w Tel-Avivie i w Kairze, donoszące, iż rząd państwa Izrael, jak i rząd egipski zastosowały się do wezwania Rady Bezpieczeństwa i wydały swym wojskom rozkaz zaprzestania ognia na obszarze Negev.

* * *

Korespondent agencji France Presse donosi z Tel-Avivu, że natychmiast po przerwaniu ognia na obszarze Negev, udał się wraz z obserwatorami ONZ na teren walk. Obserwatorzy Narodów Zjednoczonych zajęli swe stanowiska we wszystkich egipskich i żydowskich jednostkach wojskowych w pustyni Negev.

Korespondent stwierdza, że kilka godzin przed zaprzestaniem ognia, oddziały egipskie przypuściły silny atak przy wsparciu artylerii na stanowiska żydowskie Niram koło miasta Gaza. Atak ten został odparty z wielkimi stratami dla Egipcjan. Na drodze do Gazy widać porzuconą broń egipską oraz zniszczone czołgi i pojazdy mechaniczne.

W twierdzy egipskiej Hulequat płonęły jeszcze w piątek wieczorem zbiorniki benzyny, w których wybuchły pożary po ostatnim nalocie samolotów żydowskich.

Optymizm na sali ONZ

Rezolucja, wzywająca wielkie mocarstwa do porozumienia — przyjęta jednogłośnie

Komisja Polityczna ONZ przyjęła na piątkowym posiedzeniu jednomyślnie projekt rezolucji meksykańskiej, zredagowany i zatwierdzony ostatecznie w czwartek przez specjalnie w tym celu powołaną podkomisję.

Rezolucja meksykańska zaleca mocarstwom wzmożenie wysiłku w celu zapewnienia jak najrychlej całkowitej likwidacji skutków wojny i zawarcia wszystkich traktatów pokojowych.

Jednogłośna czwartkowa uchwała podkomisji stworzyła na sali, w której odbywało się posiedzenie Komisji Politycznej, atmosferę **powszechnego optymizmu co do dalszych losów meksykańskiego projektu rezolucji.**

Na wstępie posiedzenia referent podkomisji — Prohazka (Czechosłowacja), przedstawił opracowany projekt. Po oświadczeniach delegatów Peru i Kanady, którzy przyjęli przedłożony tekst, przedstawiciele Libanu i Australii zgłosili do niego poprawki.

Inicjator rezolucji — Nervo (Meksyk), zaznaczył, że **zmierza ona jedynie do ustalenia zasad działania, a nie procedury, ponieważ autorzy projektu pragną jedynie pomóc wielkim mocarstwom w przezwyciężeniu trudności, a nie chcą ich jeszcze powiększać.** Nervo zaapelował o wycofanie poprawek, co też nastąpiło.

W toku dyskusji **ambasador Lange** złożył oświadczenie, że **TEKST REZOLUCJI MEKSYKAŃSKIEJ, WSPOMINAJĄCY O KONFERENCJI KRYMSKIEJ ZAWIERA — W ZROZUMIENIU DELEGACJI POLSKIEJ — RÓWNIEŻ TE MOMENTY, KTÓRE UZGODNIONO W POCZDAMIE.**

Po kilku innych wypowiedziach, w których mówcy podkreślali swoje zadowolenie oraz całkowitą i gorącą aprobatę tekstu, projekt rezolucji meksykańskiej w redakcji podkomisji przedstawiono do głosowania. Wśród powszechnego aplauzu zebranych komisja polityczna przyjęła projekt jednomyślnie.

Wuj Sam da pożyczkę Anglii

ale stawia kilka przykrych warunków...

Jak podaje dziennik „Republica" w kołach politycznych Ameryki utrzymuje się, iż **celem podróży Crippsa do USA było otrzymanie nowej pożyczki zbrojeniowej dla Anglii.** Korespondent waszyngtoński dziennika „Republica" stwierdza, że koła rządowe Stanów Zjednoczonych wysunęły szereg warunków, od których ma zależeć przyznanie pożyczki dla Anglii.

Przede wszystkim żądają one **odrzucenia planów nacjonalizacji** przemysłu metalowego i elektrotechnicznego w Anglii, zwiększenia eksportu z imperium brytyjskiego do Stanów Zjednoczonych surowców strategicznych, przebudowy przemysłu angielskiego, umożliwiającej produkowanie materiałów wojennych według standartu amerykańskiego, **przerwania demontażu przedsiębiorstw przemysłowych w angielskiej strefie okupacyjnej Niemiec** oraz zezwolenia na utworzenie anglo - amerykańskich towarzystw do **eksploatacji surowców w koloniach brytyjskich.**

Walka do zwycięstwa

(Kr) Trzy tygodnie trwa już bohaterska walka setek tysięcy górników francuskich. Nie skutkują prowokacje i machinacje rządowe, nie pomogło rzucenie przeciwko strajkującym licznych oddziałów wojska i żandarmerii, nie zachwiały niezłomnej postawy robotników gazy łzawiące ani czołgi, aresztowania ani masakry.

O co walczą tak niewzruszenie górnicy francuscy? Walczą ze straszliwą nędzą i głodem, z niespotykanym wyzyskiem kapitalistycznym, który spadł na robotników francuskich w wyniku „błogosławionej pomocy" amerykańskiej. Marshall zachwalał swój plan pomocy, jako jedyny sposób podniesienia stopy życiowej szerokich mas, ale już po kilku miesiącach działania tej pomocy, to straszne kłamstwo zostało gruntownie zdemaskowane. We wszystkich krajach marshallowskich rośnie nieustannie bezrobocie, spada produkcja przemysłowa, następuje niepohamowany wzrost cen i obniżenie zarobków.

Jeśli idzie o Francję, to wystarczy stwierdzić, że siła nabywcza płac spadła w ostatnich czasach do połowy, a obecna nakazana przez Amerykan dewaluacja franka spowodowała nową gwałtowną zwyżkę cen.

Marionetki amerykańskie, stanowiące obecny rząd francuski, rzucają wszystkie swe siły aby złamać strajk. Codziennie rzuca się na robotników policję, żandarmerię, wojsko, codziennie masakruje się i obrzuca bombami łzawiącymi cywilną ludność, codziennie przeprowadza się setki aresztowań. Blumowski „socjalista" zdrajca Moche nie cofa się przed najbardziej drastycznymi zarządzeniami. Rząd francuski celowo przedłuża konflikt, licząc na to, że materialnie wyczerpie strajkujących.

Ale górnicy francuscy nie są osamotnieni w swej walce. Stoi za nimi cały francuski świat pracy, który wspomaga ich słowem i czynem. W całej Francji odbywa się zbiórka na rzecz strajkujących, w której bierze udział nawet część demokratycznych księży katolickich. W samym tylko okręgu paryskim zebrano dotychczas 12 milionów franków. A gdy zajdzie porzeba, świat pracy nawet strajkiem powszechnym poprze bohaterskich górników.

Ale nie tylko francuski świat pracy daje wyraz swej solidarności. Solidarność z górnikami francuskimi wyrażają robotnicy Anglii, Czechosłowacji, Norwegii, Danii, Węgier, Argentyny. Z całego świata nadchodzą wyrazy podziwu dla niezłomnej postawy górników, zewsząd płyną pieniądze, które mają pomóc do wytrwania.

Polski robotnik, wolny już na szczęście od wyzysku kapitalistów swoich i obcych, również manifestuje z całego serca swą solidarność ze strajkującymi górnikami, śląc im wyrazy podziwu i zachęty do wytrwania i zwycięstwa w walce z imperializmem kapitalistycznym. A Centralny Komitet Młodzieży walczącej o wolność i demokrację zainicjował powszechną zbiórkę na pomoc strajkującym robotnikom Francji i Włoch.

W akcji tej nie może zabraknąć ani jednego Polaka, czułego na cierpienia walczących robotników i głodnych dzieci.

Zgon Prymasa Polski

ks. Kardynała dr. Hlonda

Dnia 22 października br. zmarł w szpitalu S.S. Elżbietanek w Warszawie Prymas Polski ks. dr. Kardynał August Hlond.

Po operacji wyrostka robaczkowego, którą przeszedł Kardynał Hlond 13 października wywiązało się powikłane zapalenie płuc. Pomimo nadzwyczajnej opieki lekarskiej oraz transfuzji krwi w piątek 22 października o godz. 10.30 nastąpił zgon.

Zmarły liczył 67 lat.

Bomby w Café-Clubie

były hasłem do rozpoczęcia wielkiej akcji odwetowej na terenie całego kraju

Egzekucja 50 komunistów, bohaterskich członków Gwardii Ludowej, jaka miała miejsce 12 października przed sześcioma laty, miała złamać wolę narodu w jego walce z okupantem, miała przestraszyć ludność i wywołać nastrój terroru i grozy w całej Warszawie.

50 szubienic wystawionych na ulicach umęczonej stolicy przez barbarzyńskich oprawców hitlerowskich **nie przeraziło jednak mieszkańców miasta.**

Prawie natychmiast bojowe oddziały Gwardii Ludowej postanowiły przystąpić do krwawego odwetu za tą straszną zbrodnię. Niemcy musieli się przekonać, że nigdy i nic nie złamie polskiego ruchu oporu i że **żadne represje nie osłabią narodu w jego walce o wolność.**

Akcja odwetowa poszła trzema drogami. Ustalono, że **w Cafe Clubie** przy Al. Jerozolimskich wieczorem zbierali się wyżsi urzędnicy i funkcjonariusze gestapo oraz ich informatorzy — zdrajcy. **To** samo dotyczyło **kawiarni Mitrop.** Postanowiono również zniszczyć **redakcję i drukarnię gadzinowego pisma „Nowego Kuriera Warszawskiego".**

25-go października o godzinie 7-ej wieczorem, kiedy przed Cafe Clubem był największy ruch, **rozległa się potężna detonacja,** która wstrząsnęła całym budynkiem. Z okolicznych domów wyleciały szyby. Na ulicy nastąpił szalony popłoch i zamieszanie.

Przerażeni Niemcy potracili głowy i poczęli strzelać na oślep trafiając niejednokrotnie jeden w drugiego. Po kilku minutach zablokowano wszystkie ulice i silne oddziały wojska i policji rozpoczęły gruntowne rewizje i poszukiwanie. **Gwardziści byli jednak już bardzo daleko.**

Do zwiększenia popłochu przyczynił się fakt, że w tym samym czasie, **w dwóch innych punktach miasta oddziały Gwardii Ludowej zaatakowały wyznaczone obiekty. Zarówno drukarnia „Nowego Kuriera Warszawskiego" jak i kawiarnia „Mitrop" zostały doszczętnie zdemolowane.**

We wszystkich trzech zamachach użyto jednakowego systemu bomb. Były to wiązki granatów o wielkiej sile wybuchowej, które wrzucono bezpośrednio do lokalu.

Cała akcja obejmująca te trzy punkty trwała kilka minut, a o jej doskonałym zaplanowaniu świadczy fakt, że bojownicy nie ponieśli żadnych strat w ludziach i wycofali się bezpiecznie do z góry określonych punktów.

Od tej chwili, która stała się hasłem **do rozpoczęcia masowego odwetu i zemsty** rozpoczyna się nowy etap walk partyzanckich.

Coraz częściej ludność atakuje Niemców w otwartej walce i coraz częściej padają trupy hitlerowców we wszystkich miastach w Polsce.

Gwardia Ludowa atakuje na wszystkich odcinkach oddziały niemieckie. Palą się magazyny żywności, składy broni, wylatują w powietrze pociągi pełne żołnierzy i zrywane są tory kolejowe na dużych przestrzeniach.

Idea czynnej walki z okupantem zapoczątkowana przez Gwardię Ludową zwycięża na całej linii i pociąga za sobą część społeczeństwa, a przede wszystkim **masy robotnicze,** które zapełniają szeregi bojowników.

I mimo, że padają ofiary, że okupant gnębi ludność coraz to nowymi represjami, **naród nie daje się zastraszyć ani sterroryzować.**

Czyny 50 bojowników i krwawy odwet bohaterów z Gwardii Ludowej wlały otuchę i nadzieję w serca mieszkańców Warszawy i całego kraju i stały się symbolem wielkiego patriotyzmu narodowego. Z ich to czynów właśnie i z ich ofiar wykuwa się jedność całego społeczeństwa w walce o wyzwolenie narodu.

„Łódź w fotografii"

Ukryte piękno miasta

pokaże nam ciekawa wystawa

W styczniu 1949 roku otwarta będzie w Łodzi interesująca wystawa fotograficzna p. n. „Łódź w fotografii".

Celem wystawy jest pokazanie ukrytego piękna Łodzi, jej życia i pracy oraz pobudzenie zainteresowania społeczeństwa dla sztuki fotograficznej, jako najdostępniejszego sposobu wypowiadania subiektywnych wrażeń piękna.

Przyjmowane będą zdjęcia zarówno **zawodowe jak i amatorskie** o dowolnej tematyce. Mogą więc to być **zdjęcia fabryk, gmachów publicznych, ulic, wnętrz itd.** (perspektywa lub fragmenty), **mogą być zdjęcia człowieka przy pracy ze szczególnym podkreśleniem jej charakteru i miasta jako ośrodka przemysłu włókienniczego, poza tym zdjęcia mogą być rodzajowe — obrazujące życie codzienne, zawody sportowe, życie świetlic itd.**

Zdjęcia do działu artystycznego winny mieć najmniejszy rozmiar 24 na 30 cm., do działu amatorskiego — 18 na 24 cm., do działu reportażowego — 13 na 18 cm.

Za najlepsze prace przyznane będą **cenne nagrody.** Skład osobowy jury wystawy fotograficznej, termin nadsyłania prac, ilość i wysokość nagród — podane będą niebawem do wiadomości. (t)

Nasze Rady

HENRYKA Z KRAKOWA: Nowelka Pani świadczy niewątpliwie o pewnych zdolnościach, które powinna Pani w dalszym ciągu rozwijać. Jeśli chodzi specjalnie o ten rodzaj twórczości nie jest on bynajmniej łatwy i dla tego radzimy Pani wybierać raczej lekkie tematy z życia, które może Pani spróbować opisywać. W każdym razie musi Pani popracować nad sobą, gdyż to co przysłała nam Pani do oceny nie stoi jeszcze na poziomie i nie nadaje się do druku.

ZROZPACZONA J. A. B. Prosi Pani o odpowiedź ogólnikową i jednocześnie chciałaby Pani poradzić się w konkretnym wypadku z jej wujkiem, który jest nałogowym alkoholikiem. Nie jest to sprawa łatwa, gdyż przede wszystkim nie ma on zamiaru się leczyć, a po drugie gubi go towarzystwo, które stale zaprasza go na wódkę. Proszę się zwrócić do Poradni Przeciwalkoholowej przy ul. 11-go Listopada 76, która da Pani wskazówki, jak należy w takim wypadku postąpić i jakie są możliwości przekonania go o konieczności leczenia.

CZYTELNIK W. S.: Bardzo dziwimy się, że nie może Pan sam dojść do porozumienia ze swoją żoną. Ostatecznie, mając pieniądze w ręku, może Pan ukrócić zapędy pańskiej małżonki i nie zezwolić na całonocne zabawy. Musi Pan z nią porozmawiać poważnie i wykazać niewłaściwość jej postępowania.

ZMARTWIONY ZBYSZEK: Zupełnie słusznie skrytykował Pan swoje postępowanie. Nie należało pisać takiego listu do osoby, o której Pan wiedział, że nie zawiedzie pańskiego zaufania. Uraził Pan w ten sposób uczucia tej, która jest mu oddaną i wierną przyjaciółką i na pewno nie spodziewała się takich zarzutów. Możliwe, że wywołało to u niej uraz psychiczny i stąd jej wypowiedzi, które Pan usłyszał po powrocie do Łodzi. Musi Pan przeczekać ten okres, starając się jednocześnie naprawić tę krzywdę, którą Pan zrobił niesłusznym podejrzeniem. Będąc od niej bardziej doświadczonym i rozwiniętym umysłowo, może jej Pan dużo pomóc przez swoje taktowne postępowanie. W każdym razie nie należy już wracać do sprawy owego listu i tylko cierpliwie czekać aż wszystko powróci do normalnego stanu. Na własem mówiąc znajoma Pana powinna bezwzględnie ukończyć szkołę i zdobyć sobie jakiś zawód, który jej się na pewno przyda w życiu i zapewni jej niezależność. Dlatego też jej postanowienie kontynuowania nauki jest słuszne i nie powinien *Pan* odciągać jej od tego planu, a przeciwnie, dopomóc do jak najszybszego skończenia szkoły. W ten sposób może Pan zdobędzie sobie ponownie jej zaufanie i nic nie stanie na przeszkodzie waszemu małżeństwu. Pozdrawiamy Pana serdecznie i prosimy napisać jeszcze do nas.

ST. KI. Z GŁÓWNEJ: Proszę się zwrócić do sądu z prośbą o przekazanie sprawy organom milicji, która odnajdzie tego Pana i zmusi go do płacenia alimentów.

Codzienna nowelka „Expressu"

Listy ze Szklarskiej Poręby

— A czy będziesz często o mnie myślał? — spytała Maria.

Stefan Tarski, młody technik dentystyczny, miał wyjechać na miesięczny urlop do Szklarskiej Poręby — a miesiąc to przecież spory szmat czasu dla zakochanych.

— Jak możesz o tym wątpić! Będę bardzo, bardzo za tobą tęsknił! — rzekł Stefan z wyrzutem.

— Więc pisz do mnie często i ładnie! — przytuliła się do niego Maria i pocałowała go na pożegnanie.

Stefan pakując teraz walizkę przypomniał sobie tę swoją pożegnalną rozmowę z narzeczoną. Szczerze mówiąc, nie bardzo lubił pisywać listy — a po co podczas urlopu zmuszać się do rzeczy mniej przyjemnych?

Nagle uderzył się w czoło.

Przed dwoma laty spędził również urlop w Szklarskiej Porębic. Był wówczas zaręczony z Janką Łęcką i napisał do niej parę płomiennych, długich listów, opowiadając jej o swoich uczuciach i swoich wrażeniach.

Kiedy przed rokiem Stefan zerwał z Janką, ta odesłała mu jego korespondencję, spoczywającą teraz w szufladzie jego biurka.

— Od tego czasu w Szklarskiej Porębie zmieniło się nie wiele, mógłbym więc trochę przerobić je i nie musiałbym się głowić nad wykombinowaniem innych! — pomyślał Tarski i wsunął paczkę swoich listów do walizki.

Tarski przyjechawszy do Szklarskiej Poręby, zaraz na wstępie poznał fertyczną bruneteczkę z Krakowa. Oboje chodzili razem na wycieczki i na dancingi i doszli do wniosku, że jest im ze sobą dobrze.

Ale flirt z ładną krakowianką nie zaabsorbował Stefana na tyle, ażeby zapomniał o Marii. Postanowił napisać do niej —, ażeby jednak uprościć sobie robotę, sięgnął po pierwszy ze swoich listów, pisanych ongiś do Janki.

W liście tym opisał szczegółowo wrażenia, jakie wywarło na nim to modne zdrojowisko i zaznaczał, że w pensjonacie, w którym się zatrzymał, mieszka kilka przystojnych i eleganckich niewiast, on jednak na żadną z nich nie zwraca uwagi.

Stefan, przejrzawszy list doszedł do wniosku, że właściwie nie ma powodu przerabiać go, bo od tamtych czasów nie zmieniło się wiele w Szklarskiej Porębie... i w jego zapatrywaniu na tak zwaną wierność.

Maria odpisała mu wkrótce i trzeba było odpowiedzieć jej znowu.

Jego flircik z ciemnowłosą mężateczką zajmował mu coraz więcej czasu, Stefan więc bez skrupułów sięgnął po drugi list, pisany kiedyś do Janki.

W liście tym zapewniał swoją ukochaną, że myśli o niej bez przerwy i choć tu, w Szklarskiej Porębie, jest pięknie i zielono, on z utęsknieniem myśli o szarej, zadymionej Łodzi i marzy o chwili, kiedy znajdzie się tam znowu.

— A jednak niekiedy umiem być nawet poetą! — pomyślał młody technik, i, nie zmieniwszy ani jednego słowa, przepisał swoją drugą z kolei epistołę, a potem poszedł na rendez-vous z przystojną mężatką.

W ten sposób w przeciągu czterech tygodni wysłał swoich pięć starych listów pod nowym adresem, flirtując równocześnie na zabój z ponętną krakowianką.

Ale ładna brunetka nie należała do typu kobiet, przywiązujących się łatwo do swoich przygodnych towarzyszy. Pewnego dnia przyjechał z Krakowa jeden z jej przyjaciół i od tej chwili Stefan przestał dla niej istnieć. Udawała, że go nie dostrzega, a kiedy — rozżalony i zdenerwowany — zaczepił ją raz przed kawiarnią, żądając wyjaśnień wzruszyła tylko ramionami.

— Pan jest dziwny! Przecież z góry powiedzieliśmy sobie, że nasza znajomość jest tylko sezonowym flirtem, który prędzej czy później musi się skończyć. Dlaczegóż więc pan ma do mnie nieuzasadnione pretensje? Nie moja wina, że potraktował pan poważnie to, co było tylko grą! — rzekła chłodno i pożegnała go szybko, ponieważ w tej samej chwili nadszedł jej nowy adorator.

Po raz pierwszy od długiego czasu Stefan pomyślał teraz cieplej i serdeczniej o swojej Marii.

— O, Maria, to zupełnie inna kobieta niż ta pusta, piękna kokietka! Jest poważna, pojmuje życie na serio i nie ugania się za przelotnymi awanturkami! Ta kocha mnie szczerze i nie prędko porzuci dla innego! — zatęsknił nagle za swoją dobrą, spokojną narzeczoną.

Kiedy przyjechał do Łodzi momentalnie zadzwonił do niej do biura.

— Chciałbym koniecznie zobaczyć cię dziś wieczorem! — zawołał wesoło. —

Maria jednak odparła chłodno:

— Niestety, jestem dziś zajęta.. nie mam czasu!

— Nie masz czasu dla mnie? Nie rozumiem tego? — spytał pełen zdziwienia i goryczy, ale Maria odłożyła już słuchawkę.

Na drugi dzień nie mogąc z nią nawiązać telefonicznego kontaktu, zaczekał na Marię przed biurem.

— Nie rozumiem, co znaczy twoje zachowanie? Nie widzieliśmy się przez cały miesiąc, a ty nie chcesz poświęcić mi nawet kilku minut! — rzekł z wyrzutem.

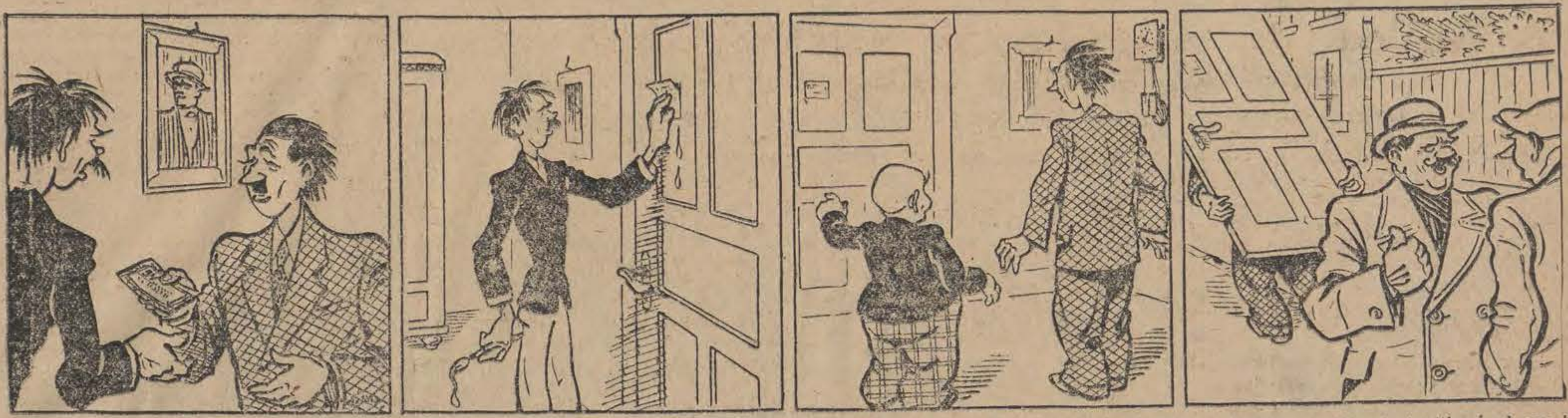
— A ty czy w czasie urlopu znalazłeś dla mnie bodaj parę chwil?

— Czyż nie pisałem ci długich, pięknych listów?

— Właśnie, chodzi o te listy! Wiesz chyba, że przyjaźnię się z Janką Łęcką, a że Janka jest z natury niedyskretna i trochę próżna, pokazywała mi przed dwoma laty te wszystkie listy, jakie pisałeś do niej ze Szklarskiej Poręby. Odczytywała mi je po kilka razy, tak że zapamiętałam je sobie dobrze.

Teraz ja z kolei pokazałam je Jance i doszłyśmy do wniosku, że przepisywałeś tylko swoje dawne, nie zadając sobie trudu, ażeby wymyślić coś nowego. Tak nie postępuje mężczyzna, który naprawdę kocha. Zrozumiałam, że okłamujesz mnie tak, jak kiedyś okłamywałeś Jankę i nie mam zamiaru kontynuować dalej naszej znajomości!... Żegnaj, i nie podchodź do mnie więcej... A listy odeślę z powrotem, ażebyś kiedyś mógł ich użyć po raz trzeci: ze szczęśliwszym skutkiem, niż dotychczas!

PRZYGODY WICKA i WACKA



LITERAT: — Kupiłem los i prosiłbym bardzo, żeby mi go pan przechował, bo ja to zgubię...
WICEK: — Z miłą chęcią! U mnie pewne jak w banku!

WICEK: — Wziąłem ten los na przechowanie, bo pan Sylwek to życiowa łamaga. Ale że sam mogę go zgubić, to przykleję go na drzwiach i mam spokój...

LITERAT: — Dawajcie los! Wygrałem sto tysięcy! Gdzie los?
WACEK: — A na drzwiach! Szkoda mrugać! Bier pan drzwi i szoruj do kolektury po forsę!

SOBEK: — W tej chwili minął nas literat z drzwiami na plecach! To chyba jakiś bzik?
SZABERSKI: — Może bzik, a może coś politycznego... Kto wie!

Akcja „Expressu" odniosła skutek!

Zamaskowane knajpy

zniknąnareszcie z ulic naszego miasta!

Obóz pracy i zamykanie sklepów — karą za potajemny wyszynk

Artykuły „Expressu" o potajemnych knajpach, które pod postacią budek z wodą sodową i owocami rozlokowały się wokół większych zakładów pracy, rozpijając robotników, — odniosły nareszcie pożądany skutek. W dniu wczorajszym odbyła się w tej sprawie specjalna konferencja, na której powzięto ważkie uchwały, dotyczące likwidacji nielegalnych szynków w Łodzi.

Konferencja zwolana została przez Delegaturę Komisji Specjalnej i Inspektorat Ochrony Skarbowej. Udział w obradach wzięli również przedstawiciele partii politycznych, OKZZ, Społecznego Komitetu do Walki z Alkoholizmem, Izby Skarbowej oraz Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych.

Przewodniczący Komisji Specjalnej ob. Madej wskazał na konieczność podjęcia skutecznej walki z potajemnymi szynkami, w których tona całotygodniowe zarobki robotników. Do Komisji często napływają skargi żon i matek robotników, proszących o wzięcie ich w opiekę, bo często zdarza się, że ich mężowie i synowie po całym tygodniu pracy

NIE PRZYNOSZĄ DO DOMU ANI GROSZA,

wszystko zostawiając w tych spelunkach.

Z prośbą taką zwróciły się do Komisji także tramwaje łódzkie, kolej państwowa oraz szereg zakładów pracy.

— Dlatego też — jak oświadczył ob. Madej — Komisja Specjalna nie może pozostać głucha na te prośby i tak jak dotąd pomagała zawsze robotnikom, tak i w tym wypadku wyciągnie pomocną dłoń. Dotychczasowe kary wymierzane właścicielom potajemnych szynków okazały się niewystarczające. Wobec tego zastosujemy inne represje. Będziemy kierować winnych do obozu pracy, a jeśli wódkę sprzedają potajemnie sklepy spożywcze — właścicieli ich spotka taki sam los, a

SKLEPY ZOSTANĄ IM ODEBRANE!

W toku dyskusji przytoczono szereg wstrząsających przykładów. Przeczytano listy nieszczęśliwych kobiet i dzieci alkoholików. Matka czworga dzieci skarży się, że mąż jej nie tylko przepija cały swój zarobek, ale wynosi jeszcze z domu różne rzeczy, aby zamienić je na wódkę. Inna znowu żona pijaka skarży się, że mąż bije ją i maltretuje dzieci, gdy nie ma pieniędzy na wódkę.

Zwrócono też uwagę, że władze akcyzowe często zbyt lojalnie i formalistycznie podchodzą do sprawy potajemnego wyszynku. Właściciele nielegalnych knajp nie obawiają się z tej strony represji, bo

REPRESJE SĄ BARDZO WĄTPLIWE.

Cóż bowiem znaczy zapłacenie kilkaset złotych grzywny dla takiego przedsiębiorcy, który dziennie osiąga kilkanaście tysięcy złotych czystego zarobku, nie płacąc żadnych absolutnie podatków?

Postanowiono, że na terenie Łodzi przeprowadzone będą

MASOWE KONTROLE

wszystkich budek z wodą sodową i owocami oraz wszystkich sklepów spożywczych, co do których władze mają podejrzenia, iż uprawiają one nielegalny wyszynk. Do akcji tej wciągnięty będzie czynnik społeczny, a także społeczni lustratorzy, tępiący inne przestępstwa. Miasto będzie podzielone na odpowiednie rejony i w każdym rejonie przynajmniej raz w tygodniu odbędzie się generalna „czystka".

Przedstawiciel Izby Skarbowej zakomunikował, że urzędom akcyzowym wydane zostało już polecenie w sprawie stosowania za nielegalną sprzedaż alkoholu najwyższego wymiaru grzywien, tj. po 50.000 zł. w pierwszym wypadku, a w razie recydywy — kar aresztu.

Sensacyjny projekt zgłosił przedstawiciel OKZZ. Zaproponował mianowicie, aby pieniądze z tytułu wpłacanych mandatów i kar przydzielane były specjalnemu Funduszowi do Walki z Alkoholizmem, jaki powstanie niebawem przy OKZZ w Łodzi. W ten sposób uzyska się środki na prowadzenie skutecznej walki profilaktycznej przeciwko tej pladze społecznej. A potrzeby są wielkie. Pod Łodzią ma powstać

SPECJALNE SANATORIUM DLA NOTORYCZNYCH PIJAKÓW,

które będzie leczyło ofiary tego zgubnego nałogu. Trzeba też urządzać odczyty, organizować kursy itd.

Na zakończenie obrad postanowiono, że wszelkie skargi dotyczące potajemnego wyszynku alkoholu przesyłane będą do Inspektoratu Ochrony Skarbowej, który natychmiast po otrzymaniu zameldowania podejmie odpowiednie kroki.

Potajemne knajpy znikną z ulic naszego miasta! (s)

Cuchnące beczkowozy

nie będą zatruwały powietrza

Jak wiadomo, z przyznanych ostatnio Łodzi kredytów rządowych — sumę 50 milionów złotych przydzielono Zakładowi Oczyszczania Miasta na powiększenie taboru.

Za 25 milionów złotych ZOM zamówił za granicą 10 specjalnych wozów do wywożenia fekalij z dołów kloacznych. Obecny bowiem system opróżniania kloak jest w wysokim stopniu niewygodny i szkodliwy dla zdrowia mieszkańców. Beczkowozy jadąc ulicami miasta **zatruwają powietrze w znacznym promieniu, toteż nic dziwnego, że na widok takiej „karawany" przechodnie pierzchają w popłochu, a lokatorzy pospiesznie zamykają okna.**

Nowe wozy zaopatrzone będą w specjalne pompy. Wozy będą mogły stać na ulicy a wpuszczone na podwórza węże gumowe dokonają swej pracy systemem „bezwonnym". **Ma to szczególne znaczenie w tych wypadkach, gdy wskutek wąskich bram wóz taki nie może wjechać na podwórze.**

Reszta przyznanej sumy tj. 25 milionów złotych pójdzie **na kupno sprzętu zastępczego, jak 9 szoferek do samochodów ZOM-u, 10 podwozi do konnych beczkowozów, 10 beczek żelaznych, 4 nowych samochodów, dalej na remonty i wymianę posiadanego taboru ZOM-u.**

Sprawa wywożenia fekalii w odpowiednich warunkach jest w tej chwili najważniejsza, jeśli idzie o działalność Zakładu Oczyszczania Miasta. Po usunięciu bolączek w tej dziedzinie ZOM przystąpi do dalszego etapu — do zakupu specjalnych wozów do bezpylnego wywożenia śmieci. Ale to nastąpi dopiero w przyszłym roku. (k)

„17"ka w Łodzi

Od Pl. Wolności — na Stoki

Od jutra zaczną kursować w Łodzi tramwaje nowej linii „17". Będą one jechały na trasie: Pl. Wolności, Nowotki, Telefoniczna, Stoki 1 — z powrotem.

Jednocześnie w dniu jutrzejszym nastąpi przedłużenie trasy linii tramwajowej „15". Tramwaje tej linii będą kursowały od ul. Jarosława Dąbrowskiego do Dąbrowy. (k)

O każdej porze dnia

można wyjmować listy ze skrytek na poczcie

W urzędzie pocztowym Łódź I przy zbiegu ulic Daszyńskiego i Kilińskiego istnieje t. zw. **dział skrytek abonamentowych, o czym jednak nie wszyscy wiedzą.**

Mieszkańcy Łodzi nie wykorzystują możliwości na poczcie i nie orientują się, **że dzięki tym skrytkom o każdej porze dnia tj. od 7.30 rano do 8-ej wieczór mogą odbierać wszelką korespondencję listową, zawiadomienia o przekazach, listy wartościowe itd.** Abonament takiej skrytki kosztuje miesięcznie zaledwie 100 zł.

Udogodnienia są oczywiste, bo **abonent nie potrzebuje wyczekiwać na listonosza, który obchodząc swój rewir może dotrzeć do adresata z pilnym częstokroć listem dopiero w godzinach popołudniowych.** Korzystając zaś ze skrytki list można otrzymać o kilka godzin wcześniej.

Na ogólną ilość 600 skrytek abonamentowych w Łodzi **zajęta jest zaledwie jedna trzecia, co świadczy, że wiele instytucji i przedsiebiorstw nie wie wcale o tym dziale, albo też nie przywiązuje wagi do szybkiego otrzymywania korespondencji.**

Nie wszyscy też wiedzą zapewne o tym, że listy ze skrytek abonamentowych można wyjmować także w niedziele w godzinach od 9-ej do 11-ej, w którym to dniu listonosze korespondencji w ogóle nie doręczają. (s)

Nasz reporter zanotował...

50-letnia Maria Budziecka, zamieszkała przy ul. Irysowej 1 na Marysinie usiłowała wczoraj odebrać sobie życie, wypijając większą dozę kwasu solnego.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

»«

Lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił wczoraj pomocy 16-letniej Helenie Kotsckiej, która zatruła się jodyną. Nie wiadomo, czy był to zamach samobójczy, czy też nieszczęśliwy wypadek. (i)

Bezpłatne obuwie

otrzyma 4.000 dzieci łódzkich. — Wydział Opieki spieszy z pomocą biednej dziatwie

Zbliża się zima, a wraz z nią okres kłopotów dla tych wszystkich, którzy mają dzieci w szkołach. Już dziś nie jeden ojciec i nie jedna matka poważnie głowią się nad tym, **skąd wziąć pieniędzy na kupno nowych trzewików dla swych dzieci.** Bo stare obuwie zniszczyło się już zupełnie podczas lata, a w dziurawym nie można przecież posyłać dzieciaka do szkoły, w okresie szarug jesiennych i mrozów.

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi postanowił przyjść z jak najwydatniejszą pomocą tym wszystkim rodzicom, którzy muszą zaopatrzyć swe dzieci w obuwie na zimę.

W tym celu postanowiono zakupić z własnych funduszów około 4.000 par trzewików i rozdzielić je najbardziej potrzebującym.

W pierwszym rzędzie uwzględnione będą osoby, obarczone najliczniejszymi rodzinami.

Pierwsza transza obuwia rozdzielona będzie **jeszcze w ciągu listopada.** W miesiącu tym bezpłatne obuwie otrzyma **około 1.000 najbiedniejszych dzieci łódzkich w wieku szkolnym i uczęszczających do szkół.**

Odpowiednie zamówienia zostały już dokonane, przy czym z uwagi na krótki okres czasu wydano je od razu kilkunastu warsztatom szewskim, aby trzewiki jak najprędzej mogły być doręczone dzieciom.

Do końca rb. rozdzielona będzie połowa obuwia, reszta — w pierwszej połowie stycznia 1949 roku.

Do sprawy tej władze przywiązują duże znaczenie. **Chodzi tu bowiem o regularne uczęszczanie dzieci do szkoły, a często kierownictwa poszczególnych szkół spotykają się ze skargami rodziców, którzy tłumaczą, że dzieci ich dla tego nie chodzą na zajęcia, bo nie mają w czym.**

Rozdzielnictwem obuwia zajmą się lokalne komitety opieki społecznej, istniejące przy każdej szkole powszechnej. Już obecnie mają one kierować odpowiednie zapotrzebowania do Wydziału Opieki przy Zarządzie Miejskim. Ponieważ jednak wszystkich dzieci nie będzie można obdzielić — **komitety winny przeprowadzić dokładny wywiad w każdym wypadku tak, aby bezpłatne obuwie otrzymały tylko dzieci tych rodziców, którym naprawdę ciężko kupić je z własnych środków.** (ski)

Afery komisarza ziemskiego

Rozdawał znajomym majątki

za krzywdzenie biedoty wiejskiej Modzelewski stanie przed sądem

Niebywałych afer dopuścił się Janusz Modzelewski — komisarz ziemski w Brzezinach, piastujący ponadto od marca 1947 r. kierownictwo zespolonego z władzami administracji ogólnej referatu Rolnictwa i Reform Rolnych.

Do jego zasadniczych obowiązków należało przejęcie na cele Reformy Rolnej wszystkich majątków, znajdujących się na terenie pow. brzezińskiego, których obszar przekraczał 50 ha użytków rolnych.

Miast tego Modzelewski uprawiał **szkodnictwo, sabotując obowiązujące przepisy, wypływające z dekretu o rozdziale ziemi.**

Pan komisarz ziemski rządził się majątkiem państwowym jak swoim folwarkiem. **Był rozdawcą „łask", naturalnie nie bezrolnym lub małorolnym chłopom, lecz... łaski te spływały na jego przyjaciół, powinowatych i tych, którzy pośpieszyli do pana komisarza z okupem.**

Chwalebną swoją działalność pan Modzelewski rozpoczął **od „rodzinki". A więc majątek Wiesiołów, przeszło 50 ha, w powiecie brzezińskim należący do jego teściowej — Trebert Leokadii, nie zgłosił do parcelacji,** dopuszczając do zalesienia 5,07 ha ornej ziemi. **Była to robota celowa, byle nie dopuścić do przejęcia majątku na cele Reformy Rolnej.**

Takie same „grzeczności" świadczył innym przyjaciołom, **pobierając za to produkty i pieniądze.**

Mimo ogromnego głodu ziemi, mimo wielkiej ilości małorolnych i bezrolnych w powiecie brzezińskim, **Modzelewski rozdawał gospodarstwa poniemieckie swoim znajomym i przyjaciołom.**

Resztówki, przeznaczone na cele użyteczności publicznej, a pozostające pod jego pieczą, **przez niedbalstwo i niedopatrzenie doprowadził do ruiny.**

Za swoją przestępczą działalność, **krzywdzenie biedoty wiejskiej, i za utrudnienie normalnego funkcjonowania rolnictwa na terenie powiatu brzezińskiego — Modzelewski stanie niebawem przed Wojskowym Sądem Rejonowym.**

100 opojów

ukarano grzywnami i aresztem

Ponad 100 spraw o opilstwo rozpatrzył wczoraj Sąd Starościński.

Były to rozprawy przeciwko pijakom, których zatrzymano na ulicach miasta podczas obławy w nocy z 11-go na 12-go września rb.

Opojom wymierzono wysokie grzywny oraz kary aresztu do 1 miesiąca.

Obławy na awanturujących się pijaków, zakłócających ciszę i spokój nocny będą się odbywały w dalszym ciągu. (t)

Scena i ekran

„Pepina" w Teatrze „OSA"

Każdy z nas panów w pewnym wieku, miał kiedyś jakąś taką „rozkoszną dziewczynę", którą wspomina ze specjalnym sentymentem.

Dla kierownictwa Teatru „OSA" taką „niezapomnianą" będzie „Rozkoszna dziewczyna" Benatzky'ego, albowiem doskonale wystawiona sztuka ta, idąc pod rząd 90 razy, podratowała mocno budżet tego sympatycznego teatru, który, nie mając żadnych subwencji, zdany jest wyłącznie na własne wpływy kasowe.

Jak wiadomo, Teatr „Syrena" przenosi się już niebawem do Warszawy, a dotychczasowy jego lokal zajmie teatr „OSA", którego nazwa pochodzi zdaje się stąd, że w jego dotychczasowym lokalu jest ciasno dosłownie jak w ulu... a raczej w osim gnieździe!

„OSA", zainstalowawszy się w nowej siedzibie, będzie usiłowała zaraz na wstępie porwać publiczność przez wystawienie „Porwania Sabinek" z Józefem Węgrzynem, który ostatnio święcił w Warszawie w sztuce tej wielkie triumfy artystyczne.

W międzyczasie — jeszcze w swoim dawnym lokalu przy ulicy Zachodniej — wystawiła „OSA" „Pepinę".

„Pepina" to sztuka lekka i miła (jak wszystkie sceniczne utwory Roberta Stolza), a błaha w treści, jak każda komedia muzyczna.

Widz nie znajdzie w niej ani głębszych sentencji, ani mądrych morałów, ale chwilę odprężenia i rozrywki po pracy — tym więcej, że „Pepina" wystawiona została bardzo poprawnie, a Zofia Jamry (Maria Burnes), Wacław Brzeziński (Harry Morehause) i Janusz Ściwiarski (Ludwik Morehause) i Barbara Halmirska (Iwona) zdobywali brawa przy otwartej kurtynie.

W pozostałych rolach wystąpili Włodzimierz Kwaskowski, Helena Wilczyńska, Marian Dąbrowski i Helena Gryczyńska.

Dobre komediowe tempo dał sztuce reżyser Kwaskowski. Dekoracje J. Galewskiego.

M. J.

Buty w taksówce

zostawił roztrzepany student

Łodzianie są bardzo roztrzepani. Gubią dosłownie wszystko. Pieniądze, zegarki, teczki, dokumenty, książki a nawet... buty.

Właśnie parę wysokich butów z cholewami przyniósł do redakcji „Expressu" szofer taksówki nr. 102 Leon Górski. W środę dnia 20 bm. wiózł on studentów z dworca Kaliskiego na ul. Kopernika. Jeden z jego pasażerów pozostawił w wozie buty. Właściciel ich może odebrać swą zgubę w lokalu administracji naszego pisma. (i)

Pomarańcze i cytryny

wyhodowane... pod Łowiczem

W Łowiczu odbyła się doroczna wystawa owoców, na której można było podziwiać liczne i piękne eksponaty, wyhodowane przez troskliwych ogrodników.

Powszechny zachwyt budziły pomarańcze i cytryny z majątku państwowego „Nieborów" oraz kilka jabłek olbrzymów o wadze około 1 kilograma każde. (x)

S. MICHAŁOWSKA



8)

Pracowaliśmy często do późna w nocy, szczególnie podczas kwartalnych bilansów. Powracaliśmy razem, mieszkam w tej, co i ona dzielnicy. Z biegiem czasu nabrała do mnie zaufania. O mężu mówiła mało. Ale często opowiadała mi różne historie z czasów dzieciństwa, z których wywnioskowałem, że życie, jakie prowadziła w domu Kulwieciowej było rozpaczliwe. Wiedziałem, że mąż ją zaniedbuje i zdradza. Musiała wieść niewesoły, samotny tryb życia.

Namówiłem ją, by poszła ze mną do kina. Wahała się, ale w końcu zgodziła się. Biedactwo, miała tak mało radości w życiu. Kilka razy byliśmy w cukierni. Nie było w tym przecież nic złego.

Istnieje opinia, że pani Wierzbicka zdradzała męża. To nieprawda! Mówię to nie tylko jako jej przyjaciel. Ale i jako mężczyzna. My przecież doskonale się orientujemy, ile warta jest dana kobieta. Pracowałem z oskarżoną cały rok. Miałem czas ją poznać.

Dziwne mi się wydaje, że jest oskarżona o zbrodnię. Ona przecież nie potrafiłaby tego zrobić. Była tak łagodna i nieśmiała. Postarać się o broń i zabić, silnego, zdrowego mężczyznę, na to trzeba nie byle jakiej odwagi i siły. To jakaś straszna omyłka. Ona nie mogła popełnić tej zbrodni!

Głos Zwolińskiego idzie o kilka tonów w górę. Łęcz nagle pyta znienacka:

— Zdaniem pana, kto mógł popełnić tę zbrodnię?

Zwoliński miesza się na jeden króciutki moment. Nie spodziewał się pytania. Patrzy na prokuratora zwężonymi oczami.

— Nie wiem, panie prokuratorze. Nie moja rzecz znaleźć przestępcę. Przypuszczam, że władze sądowe uczyniły wszystko, by go znaleźć. Ja chciałbym tylko ławie przysięgłych przedstawić osobę pani Wierzbickiej według mojej opinii i jeżeli można, nakłonić ją, by zeznawała. — Zwrócił się nagle do oskarżonej

— Czemu się pani nie broni? Czemu pani milczy, na Boga?

Orłowski jest zadowolony; scena jest prawie dramatyczna. Wprawdzie przewodniczący nawołuje świadka do rzeczowych zeznań, ale już na widowni daje się odczuć współczucie dla oskarżonej. Nawet jakaś czuła niewiasta ociera łzy. Łęcz ma na ustach nieodgadniony, ironiczny uśmieszek. Jego spojrzenie przeszywa Zwolińskiego, jakby prokurator chciał przejrzeć go na wskroś. Takie ckliwe sceny nie wzruszają go.

— Czy taki sprytny — myśli — czy też głupi? I co wie o zamordowaniu Wierzbickiego? Bo że nie mówi wszystkiego, to pewne. A może i ten dał się nabrać na słodką buzię oskarżonej?

Wąskie wargi Łęcza rozchyla pogardliwy uśmiech.

Świadek wychodzi, patrząc bez przerwy na oskarżoną. Jest blady i jak gdyby waha się. Wierzbicka opuściła głowę na piersi, jej szczupłe dłonie są zaciśnięte kurczowo. Wszystkie oczy zwrócone są na nią. Ona, czując to, pochyla głowę jeszcze niżej.

Orłowski rozumie nastrój swej klientki, mówi coś do niej, nalega. Jest przekonany, że zeznania człowieka, który ją kochał, i którego być może i ona kocha, muszą ją poruszyć i obudzić z martwoty. Myli się. Oskarżona milczy w dalszym ciągu.

Na pytanie przewodniczącego, który z dobrotliwym uśmiechem zwraca się do niej, odpowiada przeczącym gestem głowy. Nikt się nie domyśla, iż moment psychologiczny został unicestwiony przez ten niewyraźny, ironiczny półuśmieszek Łęcza, na którego spojrzała podczas zeznań Zwolińskiego.

Siedział tam oto i czekał na walkę z nią. Już za pierwszym jej słowem rzuci się na nią niemiłosiernie i nie poprzestanie, aż ją unicestwi. Szkoda wysiłku. I tak jej tutaj nikt nie uwierzy. Żeby to się już raz skończyło. Żeby się skończyło.

Przewodniczący zarządza przerwę. Sąd wychodzi, oskarżona zostaje także wyprowadzona. Na ławach publiczności wybucha długo tłumiony gwar. Kobiety są oczywiście po stronie oskarżonej. Dziennikarze biegną pośpiesznie do telefonów. Redakcje czekają na sprawozdania z procesu, który interesuje całe miasto.

Łęcz zapala papierosa i porządkuje w myśli kolejność przemówienia, jakie za chwilę wygłosi. Jest trochę zły. Ominęła go walka z oskarżoną. A już był pewien, że zacznie mówić, że będzie się broniła. Albo jest sprytną komediantką, albo też tu jest coś nie w porządku. Łęcz raczej skłania się do tego, że to wszystko, to poza. Oskarżona gra na strunach litości, woli się nie odzywać, by nie być zmuszoną odpowiadać na kłopotliwe pytania, które by ją zdemaskowały.

Orłowski stoi przed oskarżoną i jeszcze raz próbuje nakłonić ją do mówienia.

D. c. n.)

Cyrk z drugiej strony

Ludzie areny w domu

Jak wyglądają, co robią i jakie mają upodobania. — Zawód cyrkowca wymaga wytężonej i wieloletniej pracy

Reflektory rzucają snopy jasnego światła na arenę, przez którą przewijają się artyści cyrkowi. Widownia śmieje się, to znów zamiera w napięciu, nagradza swych pupilów niemilknącymi brawami.

Tak wygląda cyrk wieczorem, w czasie programu.

A kim są ci ludzie w życiu codziennym, co robią poza areną i jak trafili do cyrku? — o tym zdaje się mało kto wie. A życie to jest nie mniej ciekawe. Cyrk nic nie traci na atrakcyjności nawet przy pustej widowni.

Na placu Leonarda stoi ponad 30 różnobarwnych wozów. Przypominają jakieś obozowisko dawnych amerykańskich osadników, którzy w obronie przed czerwono-skórymi uszeregowali swe wozy w formie koła. Tutaj jednak nikt nie myśli o jakimkolwiek napadzie, oddany swym codziennym, prozaicznym zajęciom.

Pogromca lwów w roli... kucharza

Wchodzimy do jednego z wozów. Przy małej „kanonce“ krząta się jakiś młody mężczyzna. **Któżby się domyślał, że ten 26-letni człowiek, całkowicie pochłonięty gotowaniem obiadu — to pogromca lwów i niedźwiedzi, Zygmunt Podogrodzki?** Drapieżne zwierzęta czują respekt przed biczem pogromcy a pogromca zamienia się w baranka w obecności swej małżonki.

Pan Podogrodzki jest łodzianinem i mieszka przy ulicy Gazowej. Karierę cyrkową zaczął już przed wojną. Już wtedy postanowił zostać pogromcą. Nie odstraszył go nawet wypadek swego nauczyciela, któremu podczas jednego z występów w Zurychu **lew zmiażdżył czaszkę.** Nieszczęśliwiec uraczył się przed występem wódką, jakkolwiek wiedział o tym, że lwy nie znoszą wyziewów alkoholu.

Młody pogromca również padł kilka razy ofiarą kłów i pazurów niezwykle nerwowego lwa „Tino“, o czym świadczą liczne blizny na jego ciele. Okres obecny — to gody weselne lwiej pary, toteż **grzywiasty „Tino“ jest teraz bardzo niespokojny i pomrukując gniewnie grozi swymi stalowymi pazurami i ogromnymi kłami.**

Clown „Vanti“

Któż nie uśmiechnie się na widok fantastycznie ucharakteryzowanej twarzy cyrkowego clowna?

Jakże inaczej wygląda popularny „Vanti“ w życiu prywatnym, kiedy zajęty jest pałaszowaniem pełnego talerzyka smażonej cebuli..

Pan Henryk Brzostowski zjadł już zęby w cyrku, bowiem pracuje pod namiotami przeszło 30 lat. Starszy szpakowaty pan zajmuje się teraz wychowywaniem młodego narybku. **Bo żeby być cyrkowcem, trzeba pracować nad sobą przez wiele, wiele lat.**

Nie zawsze jednak zawód cyrkowca spotyka się z sympatią ludzi. Jest to dla artystów cyrkowych bardzo przykre.

— Przed kilkoma dniami przyszła do nas praczka po bieliznę. Tak się „bała“ wejść do nas, że wzięła ze sobą swego męża. A przecież my, cyrkowcy, nie mamy żadnych rogów...

...i cztery liliputki

Cztery najmniejsze artystki Cyrku Nr 2, występujące pod pseudonimem **„4 Anitas“** są bardzo sympatyczne i wesołe. Pomimo generalnego prania, którym były zajęte, chętnie podzieliły się z nami swymi wrażeniami. Jedna z liliputek, pani Anna Anitas, obchodziła w tym roku 20-lecie swej pracy w cyrku. Nie będę podawał (ze zrozumiałych względów) jej wieku, ale zdradzę tylko tę tajemnicę, że **do cyrku wstąpiła mając 15 lat.**

Warte jest uwagi, że zarówno pani Anitas, jak też jej partnerki, panie Anna Rembacz, Weronika Orluk i Jadwiga Brzezińska **posiadają rodziców i rodzeństwo normalnego wzrostu.** Zaintrygowało nas nazwisko, bynajmniej nie polskiego pochodzenia, toteż skierowaliśmy rozmowę na ten temat, ale... odpowiedzi wyczerpującej nie otrzymaliśmy.

„Lottis“ i „Bastiano“

W pobliżu jednego z wozów dochodzi nas odgłos młotka, jaki się słyszy w pracowni szewskiej. **Czyżby mieszkał tutaj szewc cyrkowy?**

Nie, to mieszkanie **pana Michała Tiona, który jako „Lottis“ bawi publiczność występami na wrotkach, w czym pomaga mu jego żona.** Przed 20 laty w umyśle kilkunastoletniego chłopca zrodził się pomysł obrania zawodu artysty cyrkowego. Cichaczem uciekł więc z domu i przyłączył się do jakiejś grupy cyrkowców. Wiele lat pracował nad sobą, nim doszedł do dzisiejszych umiejętności...

Początkowo był akrobatą „parterowym“ i w wolnych chwilach **uczył się jazdy na wrotkach** Nigdy nawet nie widział jak się jeździ na wrotkach, a cóż dopiero mówić o akrobacjach na „łyżwach z kółkami“? Numer, który dzisiaj wykonuje ze swą żoną, pokazano mu kiedyś na zdjęciu. Opierając się tylko na widzianej fotografii, doszedł po wielu latach niezmordowanej pracy do perfekcji.

Żaden zresztą artysta cyrkowy nie poprzestaje na jednym tylko numerze. Zawsze musi myśleć o następnym sezonie, na który trzeba przygotować coś nowego, coś jeszcze bardziej atrakcyjnego. Bo tylko cyrkowcy z bogatym repertuarem mogą liczyć na zatrudnienie.

Tak samo zapewne myślał popularny „Bastiano“ ekscentryczny żongler, komik i skoczek. Bo gdy wszedłem do jego wozu, **zastałem go z olbrzymim budzikiem w ręku, pogrążonego w rozmyślaniach.** Pan Józef Zembrzycki przygotowuje nowy program, który być może jeszcze ujrzymy.

Pracę w cyrku zaczął już jako 9-letni chłopiec i dzisiaj wcale tego nie żałuje. Bo ostatecznie jak można żałować, gdy się zarabia do 100 tysięcy złotych na miesiąc?

„Szwindle“ Czecha

Jednym z najzdolniejszych artystów Cyrku Nr. 2 jest **Czech, Joe Asta.** O ile jego koledzy wstąpili do cyrku raczej z zamiłowania, u sympatycznego Czecha **zadecydował przypadek.**

W swych latach chłopięcych pan Asta był **terminatorem kucharskim.** Przechodząc pewnego dnia w pobliżu jednego z praskich Variete, natknął się na artystę - magika, który poszukiwał ucznia. Nowe zajęcie tak mu się podobało, że nie myślał już więcej o kuchni:

—...tak jsem nechal cechu kucharskeho a sel jsem s nim do sveta za stistim a už dvacet devet let robim ty svindle (porzuciłem więc cech kucharski i poszedłem z nim w świat za szczęściem i już od 29 lat wykonuję te sztuki).

„Szwindle“ pana Asty polegają na tym, że występując razem ze swą uroczą małżonką **wkłada do kapelusza chusteczkę, która zamienia się w gołębie itp. Czy jednak są to „szwindle“ czy też „sztuki“ — mogą osądzić tylko ci, którzy widzieli pana Astę przy pracy.**

S. K.

Jak się da, to się zrobi...

Kontroler z kwaterunku

wysłany za łapówkę do obozu pracy

Oto jeszcze jeden jaskrawy dowód korupcji i przekupstwa, jakie się ostatnio rozpleniły w kwaterunku łódzkim.

Pracownik Państwowej Fabryki Obrabiarek im. Strzelczyka w Łodzi mieszkał **jako sublokator u pewnej rodziny, zajmującej jedną izbę.** Oczywiście, stan taki na dłuższą metę był wprost nie do pomyślenia, toteż pracownik ów, **dowiedziawszy się o wolnym mieszkaniu przy ul. Pabianickiej, złożył odpowiednie podanie w oddziale kwaterunkowym przy Starostwie Południowym, prosząc o przydzielenie mu wskazanego lokalu.**

W ciągu trzech miesięcy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, mimo iż stale zgłaszał się w tej sprawie do kwaterunku. Wreszcie oświadczono mu, że zgłosi się do niego kontroler, aby załatwić tę sprawę.

I rzeczywiście któregoś wieczora kontroler przybył na miejsce. **Był to Franciszek Żak, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 57.** „Urzędowanie“ rozpoczął od tego, iż wywołał na korytarz sąsiadkę owego pracownika i myśląc, że jest to żona zainteresowanego, bez żadnych ogródek oświadczył jej na korytarzu:

— Mogę wam to mieszkanie załatwić, ale muszę coś za to dostać!...

I dostał. Ale nie to, co chciał. Bo zamiast łapówki, której się domagał — **9 miesięcy pobytu w obozie pracy, dokąd skierowała go Komisja Specjalna.** (s)

„Dziad i baba“

czyli niewielki plagiat na wieczną chwałę sławetnego kwaterunku

**Był sobie dziad i baba,
Niezbyt starzy oboje.
Że się bardzo lubili,
Więc mieszkali we dwoje.**

**Mieli klitkę maleńką
Tam, gdzie kończą się schody,
Bez łazienki i gazu
I bez innej „wygody“...**

**Żyli niezbyt szczęśliwie:
W ciągłych troskach, zgryzocie,
Czemu ja się nie dziwię,
No bo jak? W tej ciasnocie?...**

**Więc wybrali się razem
I podanie złożyli,
Naczelnika od mieszkań
O mieszkanie prosili.**

**Nalepili dwa znaczki,
Pięć adresów podali
— W kwaterunku za tydzień
Przyjść po wynik kazali.**

**A więc przyszli we dwoje
W oznaczonym terminie.
Ale któżby przypuszczał,
Że... podanie ich zginie?**

**Napisali więc nowe!
Lecz referent tłumaczy,
Że do tamtych już mieszkań
Ktoś wprowadzić się raczył!.**

**Więc mieszkania dla siebie
Jęli szukać na nowo,
Ale pecha wciąż mają!
A to to — a to owo..**

**...I tak długo to trwało,
Tak się na nich zawzięli,
Że już śmierć ich zabrała
— A mieszkania nie mieli!...**

(och.)

Mundurki szkolne

z odpadków tkanin

Na terenie Państwowego Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie zainicjowano zbiórkę odpadków tkanin, które po przerobieniu ich w fabryce wróciły do szkoły pod postacią doskonałego materiału na mundurki dla młodzieży.

Materiały przygtowała i przerobiła wiejska spółdzielnia „Runo“ w Wolborzu, wykończyła go jedna z fabryk bielskich.

Czy nie należałoby podobnej akcji zorganizować również na terenie szkół łódzkich? W każdym mieszkaniu znajdują się niepotrzebne nikomu szmaty i skrawki, z których możnaby wyprodukować pewną ilość mundurków dla młodzieży szkolnej. (k)

Proces o sabotaż

trwa w dalszym ciągu

Czwarty dzień procesu Cogla, Maciejewskiego i Eckersdorfa wypełniły zeznania świadków obrony, którzy usiłowali zmniejszyć stopień przestępstw, dokonanych przez oskarżonych.

Rozprawa potrwa jeszcze przypuszczalnie kilka dni, po czym po zamknięciu przewodu sądowego oraz po przemówieniach prokuratora i obrońców sąd wyda wyrok. (p)

Czyje zegarki?

Całą kolekcję znaleziono przy aresztowanym zegarmistrzu

Komenda M. O. w Łodzi otrzymała zawiadomienie z Sądu Grodzkiego w Lesznie, iż w miejscowym więzieniu przebywa skazany na 4 miesiące aresztu 60-letni Bolesław Jędrzejek, zamieszkały ostatnio w Łodzi przy ul. Narutowicza 29.

Jędrzejek jest zegarmistrzem. W depozycie sądowym znajduje się spora ilość zegarków, które zostały mu odebrane. Ponieważ istnieje przypuszczenie, że zegarki te zostały wzięte do reperacji na terenie naszego miasta — Komenda M. O. wzywa wszystkich ewentualnie poszkodowanych przez Jędrzejka, aby zgłaszali swe pretensje przy ul. Jaracza 21. (i)

Podziękowanie dla PSS

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, składa serdeczne podziękowanie Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, ul. Piotrkowska 31, za przekazanie kwoty 150.000 zł. z podziału nadwyżki za rok 1946-47 — na wdowy i sieroty po poległych uczestnikach w walce z okupantem hitlerowskim.

Skończą się wędrówki z wiaderkami!

Dobra woda dla Łodzi

popłynie potężnymi akweduktami z Niebieskich Zródeł. — Rada Państwa wyasygnowała już symboliczny milion złotych na wstępne prace. — Kosztem 7 miliardów złotych Łódź pozbędzie się jednej z największych bolączek

Co jest najważniejszą, po g!odzie mieszkaniowym, bolączką Łodzi? Nie trzeba się chyba zbyt długo zastanawiać, aby odpowiedzieć, że **brak wody.** A właściwie — brak dobrej wody, bo i ta która jest, budzi poważne zastrzeżenia. **Twarda, żelazista woda łódzka ma już wyrobioną „markę“ w całym kraju.** Tylko minimalny procent domów przyłączony jest do miejskiej sieci wodociagowej i korzysta z dobrej wody. Większość posesji czerpie wodę złą z miejscowych studni, a **jeszcze więcej — w ogóle nie ma żadnej wody, ani dobrej, ani złej.**

Już przed wojną sprawa ta przedstawiała się źle. Cóż można powiedzieć o obecnym stanie, kiedy w międzyczasie okupant zniszczył setki motorów studziennych i unieruchomił lokalne studnie w wielu domach łódzkich? **Wiele tysięcy lodzian, nie mogąc zaopatrzyć sie w wodę na miejscu odbywa po nia dalekie wędrówki z wiaderkami w reku.**

Łódź jest jednym z nielicznych miast na świecie, w którym

KWITNIE HANDEL WODĄ.

Sprzedają ją zresztą nie tylko zawistni dozorcy, ale także i Zarząd Miejski z hydrantów ulicznych. Za każde wiaderko trzeba płacić ustaloną stawkę.

Maksymalne wydobycie wody ze studni miejskich wyraża się liczbą **18.000 metrów sześciennych na dobę.** Kiedy zaś gotowe beda wiercone obecnie studnie artezyjskie (w 1951 roku) ogólna „produkcja“ wody wyniesie w naszym mieście **około 40.000 m. sześc. na dobę. Tymczasem na zaspokojenie potrzeb ludności i przemysłu Wielka Łódź potrzebuje na dobę 150.000 m. sześc. wody! Skąd miasto leżące zdala od rzeki, będzie czerpało tak znaczną ilość wody?**

Problem ten nie jest nowy. Już dawno zastanawiano się nad sposobami należytego zaopatrzenia Łodzi w dobrą wode. Inżynier Lindsley, twórca planu kanalizacji i wodociagów w naszym mieście, opracował swego czasu

SENSACYJNY PROJEKT,

przewidujący wybudowanie potężnych akweduktów tj. rurociagów, którymi do Łodzi płynęłaby woda z Niebieskich Źródeł pod Tomaszowem Maz., bardzo wydajnych i posiadających wyjątkowo dobrą i zdrową wodę do picia.

Projekt ten przez szereg długich lat nie doczekał się jednak zrealizowania. **Dopiero obecnie zainteresowały się nim najwyższe czynniki państwowe,** które uznały za konieczne przeprowadzenie tej gigantycznej inwestycji w celu poprawienia komunalnych warunków bytu ludności naszego miasta.

Rada Państwa, przyznając Łodzi wielomilionowe kredyty na remont budynków mieszkalnych, wyasygnowała również **pierwszy symboliczny milion złotych na rozpoczęcie przy Niebieskich Źródlach nad Pilicą wstępnych prac, zmierzających do doprowadzenia do Łodzi dobrej wody.**

Na miejsce wysłano już ekipę inżynierów i techników, którzy dokonali odpowiednich pomiarów, zdjęć, obliczeń. **Sporządzono plan sytuacyjny, interesując się przede wszystkim wydajnością Niebieskich Źródeł.**

Badania wypadły jak najlepiej. **Niebieskie Źródła będą mogły w zupełności pokryć zapotrzebowanie Wielkiej Łodzi.**

Pierwszy krok został już dokonany. Obecnie Rada Państwa zapozna się z wynikami badań, **po czym uchwali dla Łodzi odpowiednie kredyty na rozpoczecie już w przyszłym roku tego na europejską skalę zakrojonego przedsięwziecia.**

Jak obliczono, ogólne koszty tej inwestycji wodnej **wyniosą ponad 7 miliardów złotych, przy czym roboty potrwają około 7 lat.**

Wode będą doprowadzały do Łodzi

TRZY POTEŻNE RUROCIĄGI,

z których największy będzie miał metr średnicy, a dwa pozostałe — po 80 cm. Rurociagi przetłoczą w ciągu doby około 110.000 metrów sześciennych wody, resztę zapotrzebowania miasta pokryją studnie artezyjskie i zbiorniki na Budach Stokowskich.

Każdego łodzianina interesuje jednak najbardziej, kiedy dobra woda z Niebieskich Źródeł znajdzie się w jego domowym kranie. Otóż sprawa ta również będzie wymagała znacznej ilości czasu. Przedsiębiorstwo Kanalizacja i Wodociągi Miejskie w chwili obecnej **może przyłączać do miejskiej sieci wodociagowej najwyżej po 200 nieruchomości rocznie.** Jeżeli uwzględnimy, że w Łodzi jest około 10.000 domów, z czego odpadnie tylko niewielki procent przyłączonych już do sieci — **dobrą wodę wszystkie domy będą miały za wiele dziesiątków lat.**

Należy przy okazji zaznaczyć, że Niebieskie Źródła są przedmiotem sporu między łódzkim a tomaszowskim zarządem miejskim. **Obojętne jednak kto ostatecznie wygra — gdy chodzi o potrzeby społeczne, wszelkie względy są nieistotne i bardzo łatwo w takich wypadkach zastosować odpowiedni przepis prawny o wywłaszczeniu na korzyść państwa, czy samorządu.** (o)

Nadmierne apetyty

prezesów spółdzielni wiejskich

Na terenie woj. łódzkiego wykryto ostatnio **nadużycia w kilku powiatowych związkach gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ oraz w samych spółdzielniach.**

Nadużycia ujawnione w powiatowym związku **w Łowiczu sięgają sumy około 8 milionów złotych,** zaś nadużycia popełnione **w Wieluniu** wyrażają **się sumą 3 milionów złotych.**

Wykroczeń tych dopuściło się kierownictwo Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Tęcza“ w osobach prezesa Sobczaka i Walkowskiego.

W gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w **Antoniewie pow. łowickiego** wykryto nadużycia, dokonane również przez **prezesa spółdzielni Stanisława Klosa** piastującego jednocześnie stanowisko wójta gminy i członka zarządu gminnego Str. Ludowego. Podobnie rzecz się miała w Rawie Mazowieckiej, gdzie ujawniono chaos w księgowości.

Wszyscy ci szkodnicy społeczni poniosą odpowiednią karę. (t)

Ośrodki harcerskie

powstana na terenie okręgu łódzkiego

Komenda Łódzkiej Chorągwi Harcerzy posiada przy ulicy Skorupki 10-12 własny lokal, w którym koncentruje się życie całej młodzieży harcerskiej okręgu łódzkiego.

Odbywają się tutaj odprawy związkowe, kursy szkoleniowe, zjazdy, konferencje instruktorskie, zjazdy hufców, drużyn i zastępów. W położonym przy budynku parku i ogrodzie odbywają się zajęcia młodzieży.

Rozwijająca się z każdym rokiem Chorągiew Harcerska **odczuwa brak dostatecznych funduszów na prowadzenie akcji wychowania młodzieży.** Utrzymanie ośrodka przy ulicy Skorupki pociąga za sobą znaczne nakłady pieniężne. Pomimo wydatnej pomocy ze strony Państwa, Harcerstwo nie jest zdolne pokryć własnymi siłami tak wysokich wydatków.

Harcerze łódzcy, pragnąc zapewnić sobie stały dopływ funduszów na cele związane z utrzymaniem jedynego w okręgu łódzkim ośrodka harcerskiego, **postanowili zawiązać „Koło Przyjaciół Domu Harcerza“ w Łodzi. Do Koła może być przyjęty każdy, komu bliskie są sprawy związane z wychowaniem młodego pokolenia.**

W przyszłości, zależnie od uzyskanych na ten cel funduszów, Chorągiew Łódzka zamierza rozsiać podobne ośrodki harcerskie na terenie całego okręgu.

„Nie kalkuluje się“...

Dlaczego?

Nabycie zwykłego znaczka pocztowego, potrzebnego do wysłania listu, połączone jest często z dużą stratą czasu. Bo w Wielkiej Łodzi istnieje bardzo mało punktów sprzedaży znaczków pocztowych, toteż nie raz zdarza się, iż musimy po nie odbywać dalekie wędrówki do najbliższego urzędu pocztowego.

Na terenie całego miasta jest tylko sto miejsc, gdzie można się zaopatrzyć w znaczek pocztowy. Natomiast w Pabianicach, mniejszych od Łodzi kilkadziesiąt razy, istnieje aż 103 punkty sprzedaży znaczków pocztowych!

Czemu to należy przypisać? Czyżby mieszkańcy Pabianic więcej pisali listów od łodzian? Nie, tylko w Łodzi... nie kalkuluje się trzymać tego towaru, bo marża zarobkowa wynosi zaledwie 2 procent.

Nie większą jednak marżę mają sklepy pabianickie, różnica polega jednak na tym, że kupcy pabianiccy są bardziej wyrobieni społecznie niż ich łódzcy konkurenci i zdają sobie sprawę z tego, że nie na wszystkim trzeba mieć 30 procent zarobku!

Wielka Łódź nie może być bez znaczków pocztowych. Czy sprzedażą ich nie zainteresowałoby się Powszechna Spółdzielnia Spożywców? Pożyteczna ta placówka posiada na terenie naszego miasta pewną ilość sklepów z materiałami piśmiennymi, więc mogłaby i w tym względzie zaspokoić potrzeby swych licznych klientów. (x)

Robotnicy na wczasy

będą kierowani przez Rady Zakładowe. — Zapewnione miejsca w pociągu dla wczasowiczów

Zapowiadana już przez nas nowa organizacja wczasów pracowniczych wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1949 roku i od tej chwili zaczną obowiązywać nader doniosle zmiany.

Przede wszystkim zmieniony zostaje system przydzielania miejsc w domach wypoczynkowych. Zgodnie z interesem i życzeniami szerokich rzesz pracowniczych, **robotników i pracowników kierować będą na wczasy nie jak dotąd oddziały związków zawodowych, lecz — rady zakładowe i koła związkowe.** W ten sposób robotnicy sami będą decydowali, kto, kiedy i dokąd wyjedzie na wczasy.

Skierowania do domów wypoczynkowych będa przesyłane przez rady zakładowe i koła związkowe **przynajmniej na 5 tygodni przed terminem rozpoczęcia urlopu przez danego pracownika.** Jeżeli pracownik nie wyjedzie — niewykorzystane miejsca będą zwracane oddziałom związków lub okręgom, które przydzielą je z kolei radom zakładowym, zgłaszającym dodatkowe zapotrzebowania.

Poza tym wszystkie domy wypoczynkowe będą **scentralizowane,** co nastąpi do 1 stycznia 1949 roku. Reorganizacja ta posiada nader doniosłe znaczenie, gdyż jak wykazała praktyka na odcinku tym działy się dotąd niesprawiedliwości. Niektóre organizacje zawodowe, liczące małą ilość członków, posiadały dużo domów wypoczynkowych, które nieraz stały pustką, podczas gdy duże organizacje zawodowe nie miały dokąd posyłać wczasowiczów.

Obecnie dzięki tej zmianie 32 tysiące miejsc w domach wypoczynkowych można będzie rozdzielić w sposób planowy i uzgodniony z terminami urlopów wszystkich zakładów pracy, **wskutek czego w roku 1949 z dobrodziejstw wczasów skorzysta półmilionowa rzesza pracownicza.**

Nowa organizacja wczasów wprowadza **jeszcze jedną poważną zmianę. Od nowego roku zniesione zostają dotychczasowe stałe turnusy, które rozpoczynały się każdego 1-go i 16-go miesiąca.** System dotychczasowy powodował „zakorkowanie“ linii kolejowych w początku i środku miesiąca, bo wszyscy naraz wyjeżdżali w różnych kierunkach. W innych natomiast dniach pociągi często odchodziły i przychodziły puste. Od nowego roku wczasowicze będą wyjeżdżali na urlop w różnych terminach.

Na skutek starań Funduszu Wczasów Pracowniczych, w każdym pociągu do uzdrowisk i miejscowości klimatycznych **zarezerwowane będą na stałe specjalne wagony, przeznaczone wyłącznie dla wczasowiczów. Każdy wczasowicz będzie miał zagwarantowane miejsce siedzące. Wagony takie będą kursowały również w drodze powrotnej — z wczasów do miasta.**

Uproszczone będzie także wydawanie skierowań i biletów kolejowych. Zamiast dotychczasowych trzech oryginałów z ośmioma odbitkami wydawany będzie tylko jeden blankiet. Zamiast zaś wydawania biletu kolejowego, którego wypisywanie w kasie kolejowej lub w biurze „Orbisu“ zabierało wiele czasu — przykładany będzie jedynie stempel kasy kolejowej. **(x)**

SPORT

Uczczą 3-letni plan masowym pokazem gimnastycznym

Zakończenie trzyletniego planu gospodarczego Komisja Centralna Związków Zawodowych postanowiła uczcić zorganizowaniem masowego pokazu gimnastycznego, który odbędzie się w Warszawie w m. lipcu w 1949 roku.

W związku z tym referat sportowy OKZZ w Łodzi uruchamia z dniem 1 listopada rb. dla członków Związków Zawodowych sekcje gimnastyczne żeńskie i męskie celem przeprowadzenia treningów i odpowiedniego przygotowania grup gimnastycznych, do pokazu w Warszawie.

Przed wyjazdem do Warszawy sekcji gimnastycznych będzie dodatkowo przeprowadzony dwutygodniowy obóz treningowy. Kandydaci powinni zgłaszać zapisy do referatu sportowego przy OKZZ w Łodzi, ul. Traugutta 18, III p. pokój 303. Zgłoszenia przyjmowane będą do 1 listopada.

Jutro start do ostatnich wyścigów sezonu

Przypominamy wszystkim miłośnikom sportu kolarskiego, że w niedzielę w ramach uroczystego zakończenia sezonu kolarskiego odbędą się dwa wyścigi szosowe:

na dystansie 50 klm. o mistrzostwo okręgu łódzkiego dla posiadaczy kart wyścigowych oraz na dystansie 25 klm. dla stowarzyszonych i nie stowarzyszonych posiadaczy rowerów turystycznych.

Start i meta tych wyścigów przy parku Wolności w Pabianicach o godz. 11-tej. Opłata startowa w obydwu wyścigach wynosi 50 zł. od zawodnika. Zwycięzcom wyścigu dla niestowarzyszonych nagrody będą wręczone na mecie.

Derby „Kapeluszników" Najnowsze fasony na boisku

W dniu dzisiejszym o godz. 14.30 na boisku Ognisko przy ul. Tylnej 7, odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami: PAŃSTWOWEJ FABRYKI KAPELUSZY Nr 1 i 2 a ZJEDNOCZENIEM KAPELUSZNICZYM.

W obydwu zespołach wystąpią niemal sami dyrektorzy, znakomici footboliści tej miary co: Dyr. Maślikowski, Dyr. Kamiński, Dyr. Szmajda, Dyr. Gołaszewski, Dyr. Kanwiszer, Dyr. Szwajcer, Przew. Rady Zakładowej Walencki i Łakomy.

Prócz „wysokiego'' poziomu gry, który reprezentują wyżej wymienieni, publiczność będzie miała możność podziwiać najnowsze zagrania i... fasony kapeluszy, które zademonstrują zawodnicy. O godz. 14-ej przedmecz siatkówki pań tych samych zespołów.

Wstęp zł. 50. Całkowity dochód przeznaczony jest na Odbudowę Warszawy. Mecz odbędzie się bez względu na pogodę. Sędzią zawodów będzie znany aktor sceny i filmu Henryk Szwajcer.

Jadą do Radomia na walne zebranie PZTS

W niedzielę odbędzie się walne doroczne zgromadzenie Polskiego Związku Tenisa Stołowego w Radomiu.

Z ramienia Łódz. Okr. Zw. Ten. Stołowego na powyższe zebranie udadzą się: Prezes dyr. Orszulak, Chmielecki, Dressler i Kalota.

Raid w Sieradzu Motorzyści zakończyli sezon

Z okazji zakończenia tegorocznego sezonu motocyklowego odbył się w Sieradzu raid motocyklowy organizowany przez KS. Partyzant. Wyniki raidu są następujące:

I grupa motocykle do 130 ccm. Sierczak Z. na DKW—4 pkt. karne, 2) Koseia K. na DKW — 6,6 pkt. karne i 3) Palma S. na DKW — 29,4 pkt.

II grupa motocykli do 250 ccm. 1) Nowak A. na Zundap — 4 pkt. 2) Owczarek M. na DKW — 6,4 pkt. 3) Pachulski S. na DKW — 15 pkt. III grupa motocykli do 350 ccm. i większe 1) Walicki P. na Victorii — 3,6 pkt. karne, 2) Leśkiewicz J. na NSU — 5 pkt. i 3) Falis J. na BMW — 30,5 pkt.

Wymienieni zawodnicy zostali nagrodzeni. Organizacja raidu dobra. Raid wywołał wielkie zainteresowanie wśród ludności Sieradza.

Będą „kręcić" Zimowa zaprawa kolarzy

Wzorem ubiegłego roku, zarząd ŁOZK organizuje zaprawę zimową dla zawodników i wszystkich kolarzy. Zaprawa taka przeprowadzana będzie zbiorowo dla członków wszystkich klubów w sali Ośrodka Sportowego w Helenowie, poczynając już od dnia 15 listopada. Zaprawa odbywać się będzie raz w tygodniu, w każdy wtorek w godzinach 20.30 — 22. Kluby winny nadesłać do związku listy kandydatów do ćwiczeń zaprawy zimowej.

Przydała by się Żelazna miotła na Śląsku

Rademacher podburzał zawodników i widzów przeciwko sędziom.— Jak bokserzy śląscy „zarabiają" na suto zakrapiane kolacje

Powoli, lecz za to systematycznie, okręg śląski wyrabia sobie markę najbardziej „gorącgo" terenu, tutaj bowiem wybuchają nieprawdopodobne awantury po zawodach, rodzą się skandale i wszelakiego rodzaju afery.

Donosiliśmy już o pożałowania godnych zajściach, jakie miały tam miejsce na zawodach pięściarskich, na których publiczność sterroryzowała sędziów i zmusiła ich do dalszego prowadzenia zawodów zawieszonych przez przedstawiciela Woj. Urz. K. F. i o znokautowaniu sędziego przez pijanego zawodnika. Sprawy związane z wywołaniem tych wszystkich burd i awantur będą niebawem rozpatrywane przez okręg śląski, który powinien dołożyć wszelkich starań, żeby wreszcie na Śląsku zapanował ład i spokój.

Najciekawsze są kulisy wypadku, który miał miejsce w Nowym Bytomiu, gdzie — jak twierdzi sędzia Fedorowicz — **reprezentacyjny zawodnik Polski mistrz wagi lekkiej, — Rademacher, podburzał zawodników Zrywu i kibiców tego klubu przeciwko sędziom**. Oto co na ten temat pisze katowicki „Sport":

„Rademacher namawiał w szatni swych kolegów klubowych, aby więcej nie walczyli przy kolegium sędziów, które jego zdaniem składa się z samycn... (tu użył słów nie nadających się do powtórzenia). Kiedy przyprowadzono na dowód kilku świadków, którzy złożyli pisemne oświadczenie o treści przemówienia Rademachera, wówczas rzuciło się na nich kilku nieznanych osobników, wydzierając już napisane zeznania i drąc je w strzępy.

Drugi zarzut przeciwko Rademacherowi wysunie na zebraniu prezes Śl. OZB Łukaszewicz, któremu Rademacher miał oświadczyć osobiście, że **będzie on walczył tylko w świętochłowickim Zrywie, ewentualnie jeszcze w reprezentacji Polski.**

W dalszym ciągu „Sport" w ten sposób komentuje wystąpienie Rademachera.

Sprawa Rademachera nabiera specjalnego posmaku. Zawodnik ten, jak wszyscy pamiętają, został reaktywowany w prawach sportowca tylko i wyłącznie dzięki aktowi łaski władz sportowych, która nazywała się „amnestią". Rademacher nie zrozumiał, albo nie chciał zrozumieć, co taka decyzja dla niego oznaczała i jakie na niego nakładała obowiązki. Wierzymy, że zanim Rademacher ukarany zostanie przez władze sportowe, pierwszy uczyni to jego klub świętochłowicki „Zryw", bo klub Związku Młodzieży Polskiej nie może być parawanem dla niepoczytalnych wystąpień ludzi, którzy w tej organizacji znaleźli się przypadkowo".

O stosuneczkach panujących na Śląsku świadczy jeszcze jeden bardzo wymowny wypadek. Oto w Bytomiu „gościła" drużyna Slavii. Klub ten przechodzi bardzo ostry kryzys i z groźnej ongiś 8-ki nie wiele dziś zostało. Ostatnio na przykład z zespołem Huty Zabrze Slavia przegrała gładko 0:14. Nie mając przeciętnych nawet zawodników, Slavia zakontraktowała w Bytomiu mecz z Budowlanymi za... 40 tys. zł.

Ostatecznie, w Bytomiu wystąpiło w ringu tylko 6-ciu zawodników, którzy **po pierwszym ciosie padali „ciężko nokautowani" albo „kontuzjowani".** Mecz skończył się w błyskawicznym rozumie się tempie, po czym „sportowcy" Slavii zainkasowali gładko umówioną sumkę i **z miejsca ruszyli na dobrze zakrapianą kolację.**

Zabierzcie sobie punkty! ŁKS wycofał się z mistrzostw w boksie

Sprawa dyskwalifikacji Marcinkowskiego była przedmiotem obrad pełnego plenum zarządu ŁKS. Po dokładnym zapoznaniu się z okolicznościami towarzyszącymi tej przykrej sprawie zarząd ŁKS doszedł do wniosku, że nie może przejść do porządku nad krzywdą wyrządzoną niesłusznie zawodnikowi, a tym samym drużynie i klubowi, toteż jednogłośnie powziął następującą uchwałę:

Zważywszy, że w walkach o drużynowe mistrzostwo ŁOZB na rok 1948-49 nie ma równego startu, dowodem czego:

1. ferowanie orzeczeń sędziowskich odbiegających od stanu faktycznego w ringu, czemu wyraz dawała niejednokrotnie fachowa prasa sportowa,

2. nieuwzględnienie prośby ŁKS-u o delegowanie zamiejscowego kompletu sędziowskiego, mimo zobowiązania się pokrycia całkowitych kosztów, związanych z przyjazdem do Łodzi.

3. ukaranie chorego zawodnika Marcinkowskiego Józefa 6-tygodniową dyskwalifikacją, aczkolwiek tenże przedłożył kapitanowi związkowemu we właściwym czasie zaświadczenie lekarza Poradni Sportowo - Lekarskiej o niemożności uprawiania boksu w ciągu dwóch tygodni.

Zarząd Ł. K. S. uznał za daremne dalsze wysiłki swych zawodników i postanowił, acz z prawdziwą przykrością, wycofać swą drużynę z dalszych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Okręgu.

Sekretarz T. Hejman | Prezes H. Konopka

Pietraszewski najlepszy Na liście szosowców figuruje jako pierwszy

Czyniąc przegląd wielkiego tegorocznego sezonu kolarskiego w Polsce i porównując osiągnięte wyniki przez poszczególnych kolarzy, inż. Szymczyk, znany spec od spraw kolarstwa przeprowadził klasyfikację najlepszych szosowców polskich.

Zdaniem jego, sądząc z przebiegu wyścigów, na czele kolarzy szosowych należy postawić **PIETRASZEWSKIEGO LUCJANA,** który swe wspaniałe sukcesy ukoronował zdobyciem tytułu mistrza Polski w klasycznym wyścigu szosowym.

Na miejscu drugim stawiamy **JÓZEFA KAPIAKA.** Specjalista górski, zdobywca w tej konkurencji mistrzostwa Polski, a w wielu wyścigach zwycięża, pomimo nie zawsze sprzyjających mu warunków.

Miejsce trzecie zajmuje w naszej tabeli szybki **WRZESIŃSKI.** I on święcił wiele triumfów, z których zapewne największymi będą: zdobycie wspaniałym finiszem etapu w Zlinie w wyścigu Praga — Warszawa i wygranie ostatniego etapu w Warszawie.

Na miejscu czwartym sklasyfikujemy **MARIANA RZEŹNICKIEGO** — zwycięzcę wyścigu „Dziennika Łódzkiego".

Piąty jest zwycięzca biegu dookoła Polski — **WACŁAW WÓJCIK.** Szósty stary as — zwycięzca wyścigu o memoriał śp. Jaskulskiego **BOLESŁAW NAPIERAŁA.** Siódmy **ROMAN SIEMIŃSKI,** którego największym sukcesem było zajęcie drugiego miejsca w wyścigu Warszawa — Praga.

Osmy — **HENRYK CZYŻ** — zdobywca tytułu mistrza Polski w przełaju. Dziewiąty — **WILHELM WYGLĘDA** — mistrz województwa śląskiego i dziesiąty stary as Krakowa i mistrz tego województwa — **WŁADYSŁAW WANDOR.**

Łącz na lewym skrzydle zagra jutro z Cracovią

A jednak **ŁĄCZ** pozostaje w ataku ŁKS — taka ostatecznie decyzja zapadła. Koncepcja z **GWOŹDZIŃSKIM** wzięła w łeb, uważa się go bowiem za zbyt miękkiego gracza i stąd obawa, że przeciwko **CRACOVII** może nie sprostać zadaniu.

Atak ŁKS ujrzymy w niedzielę w składzie: **ŁĄCZ, PATKOLO, JANECZEK, BARAN, HOGENDORF.** A więc Łącz będzie grał na lewym skrzydle.

Zmianę widzimy również i w pomocy, w której rolę stopera powierzono **KOPERZE.** Sekundować mu maja **PIETRZAK i ŁUĆ I.** Trio obronne pozostaje bez zmiany.

Mając tych graczy w pomocy i ataku są możliwe różne przesunięcia o ile przebieg gry wykaże, że będą konieczne. **ŁĄCZA** można cofnąć do pomocy, a **KOPERĘ** przerzucić na lewe lub prawe skrzydło. Mecz z **CRACOVIĄ** rozpoczyna się o godz. 14.30.

ŁKS wystawia jutro trzy zespoły i stadion zakipi życiem już o godz. 9.30, grać bowiem będzie na przedmeczu ŁKS II. O godz. 11-ej odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy **WŁÓKNIARZEM** zgierskim a ŁKS IB.

„Gwardia" rozpoczyna mistrzostwa piłkarskie w B klasie

W nadchodzącą niedzielę sekcja piłkarska K. S. „GWARDIA'' rozpoczyna mistrzostwa B klasy Ł. O. Z. P. N. Pierwszym przeciwnikiem GWARDII będzie D. K. S. ALEKSANDRÓW, przyczym zawody odbędą się w ALEKSANDROWIE.

W związku z powyższym Gwardia wyznaczyła składy drużyn. Pierwsza drużyna: WARZYŃSKI, PIĄTEK, GRZYBOWSKI, WIELOCH, SZYMCZAK, JEZIERSKI, MAŃKOWSKI, RUDNICKI, PODSIADŁY, GOSZCZKO, ADAMCZYK, MATUSIAK, BŁASZCZYK.

Skład drugiej drużyny: PROMIŃSKI, PETRAK, DUCHNIK, ZBIORCZYK, ROZPIÓRSKI, KOWALSKI, KOCHANIAK, LESIAK, MIELCZAREK, DWORNICZAK, KĘSY, RÓŻYCKI.

Zbiórka zawodników w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 11.30 w Komendzie M. O. m. Łodzi, skąd nastąpi wyjazd do Aleksandrowa. Obecność i punktualność obowiązkowa.

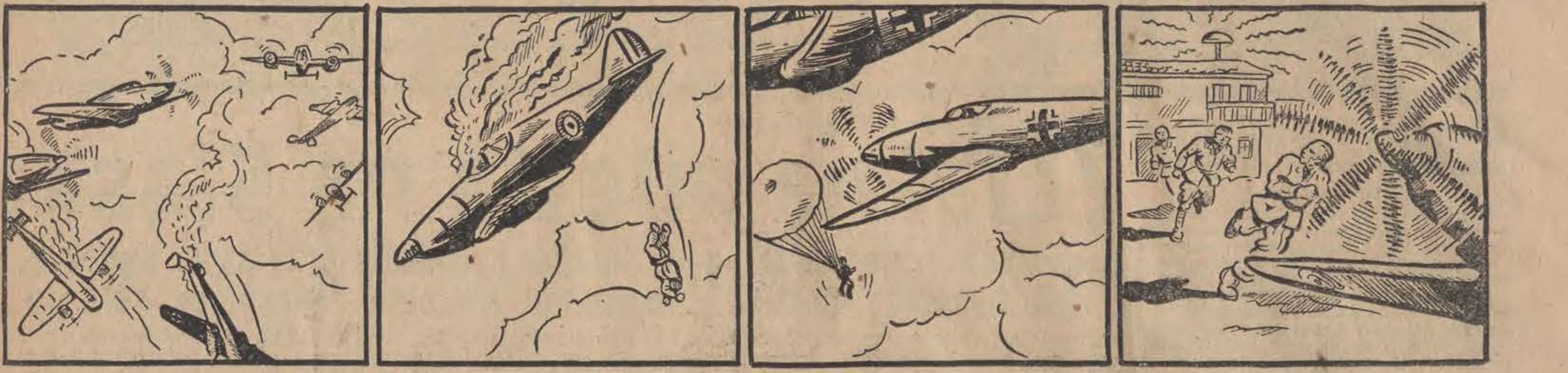
Z kroniki AZS

„Sekcja Piłki Ręcznej AZS zawiadamia wszystkich swych członków że w dniu 28 października br. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie sekcji.

Kierownictwo Sekcji Pływackiej A. Z. S-u Łódź podaje do wiadomości swoim członkom, że walne zebranie Sekcji odbędzie się we wtorek dnia 26. 10. b. r. o godz. 19. Zebrania te odbędą się w lokalu własnym przy ul. Południowej 10.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (43



— Każdy z nas wybrał sobie jednego Niemca — ciągnął dalej Mroczek — i jak huragan wpadliśmy w ich szeregi. Nim zdążyli się obejrzeć, już dwa Messerschmitty leciały płonąc do ziemi. Reszta przerażona poszła w rozsypkę. Pogoniliśmy za innymi.

— W pewnym momencie spostrzegłem, że zagalopowałem się daleko za mym wrogiem i nagle wskoczył na mnie jeszcze jeden Niemiec. Uciekający samolot zasypałem ogniem z karabinu i rzeczywiście poszedł w dół. Ale w tej że chwili i mój aparat zaczął się palić.

— Wyskoczyłem w ostatniej sekundzie. O teraz dopiero poczułem na swej skórze, co to są Niemcy. Fryc czekał aż się spadochron rozwinie i strzelał do mnie ze swych kilku karabinów maszynowych. Myślałem już, że mnie dostał.

Nagle na horyzoncie ukazał się Fortstone. Przypadkiem znalazł się w tych stronach i widząc mnie w opałach ściągnął na siebie uwagę Niemca, który zresztą zaraz umknął — zakończył swe opowiadanie Mroczek i w tej samej chwili zabrzmiała alarmowa syrena.

Va banque!...

Boks i Koks byli serdecznymi przyjaciółmi. Boks ożenił się. Koks został starym kawalerem.

Obydwaj siedzą w kawiarni. W pewnej chwili Koks zwraca się do przyjaciela:

— Wiesz, bywają momenty, że zazdroszczę ci, iż jesteś żonaty...

— Ty mi zazdrościsz?... Ty, który nienawidzisz kobiet?...

— Tak, bo ty jako żonaty musisz się strzec tylko jednej kobiety, a na mnie — jako kawalera — czyhają wszystkie kobiety!

»«

Nauczyciel w szkole powszechnej zwraca się do ucznia z następującym pytaniem:

— Wymień mi jakieś słowo, które można stopniować...

— Auto...

— Co?... „Auto" można stopniować?

— Oczywiście, panie profesorze... Dwuosobowe, czteroosobowe, autobus...

»«

Dwóch panów spotyka się na ulicy:

— Serwusik, panie Ignacy!... Cóż to?... Widzę, że zgolił pan wąsy!

— Bardzo pana przepraszam, ale ja nigdy nie miałem wąsów...

— E, panie Ignacy, nie rób pan żartów...

— Ja się nie nazywam Ignacy...

— Więc jak to?... Imię pan również zmienił?

»«

Pewien jegomość, który pokłócił się ze swą przyjaciółką, znaną damą z towarzystwa, zagroził, że opublikuje jej listy miłosne.

— Moich listów nie potrzebuję się wstydzić, ale ich adresu... — odparła dama.

»«

Pan Agapit wybrał się ze swą żoną na koncert. W pewnej chwili nachyla się i szepce jej do ucha:

— Ta śpiewaczka ma piękną koloraturę...

A pani Agapitowa zerknęła groźnie na męża i odparła:

— Tylko bez impertynencji!... Słuchaj lepiej, jak ona śpiewa!

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr MIRSKI — akuszeria, choroby kobiece— Piotrkowska 14. telefon 257-23 10637k

DOKTOR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Południowa 26. 2—7 10641k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, 8 — 10, 4 — 6 Piotrkowska 106. 10642k

DR MAJEWSKI, choroby kobiece, wewnętrzne. Legionów 1/3 — 1 Tel. 216-82 10644k

Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3 — 7 Sienkiewicza 51, tel 181-47 10645k

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno - weneryczne 1 Maja 3, 8—9, 4—7 10646k

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI choroby skórno-weneryczne. Piotrkowska 157, 4—8 10125

DR RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 2 — 6, Piotrkowska 33 10647k

Dr HEYKO-PORĘBSKI skórne, weneryczne 17—19. Brzeźna 6 tel 158-19. 10729k

Dr WOŁKOWYSKI specjalista, skórne i weneryczne. Wschodnia 65 od 4—6 telefon 180-62. 10751k

Dr. POPKOWSKI akuszeria, choroby kobiece, przyjmuje, Legionów 17 tel. 145-15. 10897k

DR. VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszeria. Narutowicza 4., tel. 260-92 10969k

Dr BALICKA choroby skórno-weneryczne. Sienkiewicza 52 tel. 132-75, 4—6. 10633k

Dr ŁOZA specjalista: włosów, skórne weneryczne 1—2, 5—7 Sienkiewicza 34 9578k

Dr KOWALSKI Anatol specjalista skórno-weneryczne 2—7 Piotrkowska 175 10828g

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek wątroby Narutowicza 35 tel. 206-99. 10705k

Dr SIENKO specjalista skórno - weneryczne 13—14, 16—18 Kilińskiego 132. 10906k

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN choroby kobiece Traugutta 9 10215k

Dr BILIŃSKI powrócił, choroby serca, Legionów 3. 11488g

Dr PIESKOW — nerwowe, wewnętrzne, elektrowstrząsy, 3 — 5 Zawadzka 6 10730k

DENTYŚCI

LECZNICA: Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów Porady, zastrzyki, dentystyka. Piotrkowska 3. 10709k

GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa. Specjalność nowoczesna protetyka zębów Gdańska 26a 10731k

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8. 10638k

LEKARZ - DENTYSTA Zofia Balicka. Laboratorium sztucznych zębów. Moniuszki 11, II p., tel. 151-15. 10804k

FELCZERZY

STARSZY felczer Galuba, długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego. Główna 62-76 18—20 10699k

AKUSZERKI

AKUSZERKA Łagowska Irena przyjmuje Zachodnia 52 telefon 151-76 10690g

Kupno - Sprzedaż

KOŻUSZKI dziecinne zakopiańskie, damskie i błamy oraz wszelkie reperacje kożuchów. Pracownia kożuchów Nowotki (Pomorska) 33. 10665k

MEBLE wszelkiego rodzaju sprzedaje Stolarnia Krasickiego 3 przy Rzgowskiej przystanek Piaseczna 11415g

SOLIDNE meble, komplety i pojedyńcze tapczany, firanki, dywany, pokrycia meblowe W. Łuczak Zamenhofa. 2. 10727k

RADIOAPARATY, fotoaparaty,- kinoaparaty, telefony, motorki, każdą radiową lampę różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaję — zamieniam. Gdańska 17 — Księżniak. 9652k

SKUPUJĘ wełnę owczą w każdej ilości. Płacimy dobre ceny (boczna Limanowskiego) Rybna 17. 10998

SREBRO (złom, monety) stale kupujemy. Sklep zegarmistrzowski. Więckowskiego (dawn. Śródmiejska) 6. 10972

WŁOS KOŃSKI (ogony) kupuje firma „Promień" Sienkiewicza 63 11366g

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66 10704k

KAPELUSZE damskie, męskie w wielkim wyborze (hurt — detal) poleca „Manru" Główna 30. 11318g

NA SPRZEDAŻ: 1 tokarnia do metalu 1, 5, 1 aparat elektryczny do spawania, oraz różne przyrządy i narzędzia. Stan dobry. — Ostrów Wlkp. Fabryczna 1 „Agraria". 11454k

KUPUJEMY — sprzedajemy domy, wille, ziemie orne. Biuro Pośrednictwa, Plac Wolności 6-4. 11477k

SPRZEDAM maszyny saneczkowe 8x70 i 4x80. Nowozarzewska 31. Ślusarnia. 11463g

SPRZEDAM maszynę Singer, szybkobieżną. Wschodnia 25-5 od 17. 11468g

SPRZEDAM maszynę Singer -Simanco gabinetową. Gdańska 63 m. 5. Smigielska 11469g

MASZYNA do pisania „Titania" do sprzedania, Piotrkowska 136 m. 6. 11470g

KUPIĘ dwa piece szamotowe. Narutowicza 30 m. 6. 11471g

ZNICZE NAGROBKOWE poleca Wytwórnia Chemiczna „LUNA" Łódź Południowa 78-80 tel. 117-74, 11474k

SAMOCHÓD osobowy „Hanomag - Sturm" na chodzie i nowych gumach do sprzedania BGS Al. Kościuszki 47 11480g

SPRZEDAM radio -super, metalowe lampy. Wschodnia 45 m. 11. 11481g

SPODNIE sztuczkowe w prążki z przewagą koloru szarego na wysokiego mężczyznę kupi Teatr Kameralny ul. Daszyńskiego 34. 11486g

SKUPUJĘ WEŁNĘ w każdej ilości, płacimy najwyższe ceny „Pomorskie Runo", Łódź, Nowomiejska 3 (w podwórzu) 11490k

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA pomoc domowa. Warunki dobre 6-go Sierpnia 13 m. 3. 11461g

GOSPOSIA (samodzielne gotowanie). Referencje konieczne. Zgłoszenia od 3—5. Zacisze 4 m. 8 dojazd 6. 11457g

MURARZE robotnicy budowlani potrzebni na roboty akordowe. Zgłoszenia ul. Sienkiewicza 53-8. 11417g

POTRZEBNA odpowiedzialna osoba do dziecka 10-cio miesięcznego na przychodnie Piotrkowska 220 m. 10. 11460g

NAKŁADACZKA wykwalifikowana na pedał drukarski potrzebna. Wytwórnia opakowań „Zjednoczenie" Piotrkowska 157. 11464g

PRZYJMĘ panienkę do mycia głów, Zakład Fryzjerski, Traugutta 5. 11472k

P. P. FILM POLSKI, Warsztaty Samochodowe w Łodzi ul. Kilińskiego 210 przyjmie 2-ch elektryków na instalacje samoch. 11473k

POSZUKUJĘ pomocy domowej na popołudnie. Zamenhoffa 1 m. 12. 11475k

POTRZEBNY podręczny do krawca męskiego, Piotrkowska 41 m. 25. 11479g

POTRZEBNA szczepiarka (ketlarka) — Łódź, Abramowskiego 9 m. 19. 11483g

POTRZEBNA pomoc domowa Aleja 1-go maja 14-3. 11481g

POTRZEBNA natychmiast młoda dziewczyna do 3-letniego dziecka wraz ze sprzątaniem 2 pokoi. 11-go Listopada 3/52 od 1—3 Referencje pożądane. 11491k

Poszukiwanie pracy

FRYZJERKA - manicurzystka poszukuje pracy. Oferty „Pierwszorzędna" „Prasa", Piotrkowska 55. 11467g

RÓŻNE

CELOFANOWE torebki z wszelkimi nadrukami wykonuje starannie i szybko Wytwórnia Bibułek „Podkowa". Łódź, ul Narutowicza 57, poprzeczna oficyna, parter. 11217k

BRYCZESY specjalnie wykonuje krawiec z Warszawy. Piotrkowska 176-12 11405k

ZAGINĄŁ pies nowofunlandczyk, czarny, włos długi. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Zgierska 85 — Ostrzega się przed kupnem. 11489k

ZAGINĄŁ pies wilk żółty (mieszaniec z owczarkiem) z długim paskiem na szyi. Uprasza się odprowadzić za wynagrodzeniem. Narutowicza 103a -10. 11478g

DLA FABRYK specjalny klej mocny do pasów transmisyjnych, poleca Rożniecki, — Łódz Piotrkowska 31 tel. 188-78. 11385k

NAUKA

KURSY Kierowców Samochodowych Zw Transportowców. Łódź Andrzeja 6, przyjmuja zapisy na kurs samochodowo - motocyklowy. 11093g

ZAPISY na Żeńskie Kursy Kroju, Szycia Modelowania Instytutu Przemysłowo - Rzemieślniczego przyjmuje sekretariat, Łódź Południowa 20 m. 60 godz. 10—12 i 16—18. 11196 g

KROJU męskiego-damskiego Kursy Instytutu Rzemieślniczego pod kierownictwem dyplomowanego nauczyciela Lewandowskiego. Jaracza 14-8 11207k

KURSY szycia, kroju, modelowania Instytutu Przemysłowo -Rzemieślniczego, kierownictwo Anny Karbowiak, Sienkiewicza 89. 10789g

KURSY kroju, szycia modelowania Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Zapisy od 8 — 12, 16 — 18 Armii Ludowej 17-3. 11225k

ROCZNE, półroczne kursy kroju, szycia modelowania, 3 miesięczne kroju, modelowania Instytutu Przemysłowo - Rzemieślniczego. Zapisy, Łódź Stalina 7. 11399g

KURSY kroju męskiego i damskiego dla krawców i krawczyń Instytu Przemysłowo-Rzemieślniczego, Zapisy, Łódź, Stalina 7 11400g

EMERYTKA -nauczycielka udziela lekcji zakres 7 kl. Miła 1 m. 14 róg Rzgowskiej 33 zastać do południa, od 7 wieczorem. 11459g 11459g

UDZIELAM korepetycji z matematyki w zakresie gimnazjum Of. Express pod „100". 11461g

SZKOŁA Samochodowo-Motocklowa przyjmuje zapisy do 26.X. Łódź, Wólczańska 27. 11487g

LOKALE

STATECZNY poszukuje pokoju sublokatorskiego przy starszych ludziach. Oferty „120" 11466g

POSZUKUJĘ pokoju dla studenta Instytutu Filmowego najchętniej z usługą. Zgłoszenia pod „Filmowiec".

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 komedia wybitnego pisarza czeskiego Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.15 „NADZIEJA".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret-Chapuis. „NIEBOSZCZYK PAN PIC".

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA" Kasa czynna cały dzień od godz. 10 rano. Tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3-ch aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze 60 osób. Chór, balet, statyści, orkiestra.

Bilety wcześniej do nabycia w Związku artystów Plastyków ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

TEATR „OSA" (Sala zimowa) Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19,30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolca pt. „PEPINA".

CYRK Nr 2, PL. NIEPODLEGŁOŚCI

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30 **sobota** godz 15,30 19,30. **niedziela** godz. 12.00, 15,30 i 19,30.

KINA

ADRIA — „Kopciuszek". Program na dwa dni 23—24.
BAŁTYK — „Narzeczona z Turkmenii"
BAJKA — „Wyspa skarbów"
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 35".
HEL — „Kopciuszek" Program na dwa dni 23 — 24.
POLONIA — „Iwan Groźny". Program na dwa dni od 22—23.
PRZEDWIOŚNIE — „Panna bez posagu"
ROBOTNIK — „Noc grudniowa"
REKORD — „Wielki przełom"
MUZA — „Tajemnica wywiadu"
ROMA — „Kurhan Małachowski"
STYLOWY — „Ostatni Mohikanin"
ŚWIT — „Ludzie bez skrzydeł"
TĘCZA — „Przeczucie"
TATRY — „Kwiat miłości"
WISŁA — „Narzeczona z Turkmenii"
WŁÓKNIARZ — „Na morskim szlaku"
WOLNOŚĆ — „Iwan Groźny". Program na dwa dni od 22. — 23. X.
ZACHĘTA — „Marsylianka"

ZAGUBIONO

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Wieluń i dowód osobisty. Wujec Wincenty w. Pątnów, gm. Kamionka pow. Wieluń. 11431g

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU -Skierniewice Bryczkowski Jakub. Modła gm Słupia pow. Skierniewice. 11462g

ZGUBIONO dowód konia na nazwisko Kowalski Stefan wieś Poćwiardówka gm. Niesułków pow. Brzeziny. 11482g

SKRADZIONO kartę rejestracyjną RKU — Piotrków, Staniaszek Jan. Niepołomicka 21. 11458g

ZAGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej, Zemler Józef Wigury 13. 11456g

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel. 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Prenum. miesieczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź. Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331. D — 030358